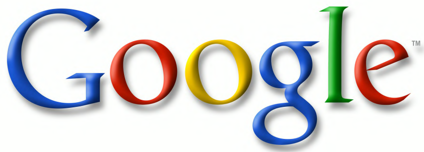





ACCIPE HOSPES - ABSCEDE HOSTES



HOŁDY PRUSKIE

PODŁUG ŹRÓDEŁ DZIEJOWYCH

opisał

CEZAR BIERNACKI.



WARSZAWA.

SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI GEBETHNERA I WOLFFA.

1882.

HOŁDY PRUSKIE.

Jego Miłości

Kochanemu i Zacnemu Księdzu
Franciszkowi Brudzyńskiemu
Prałatowi Kanonikowi Kapituły Katedr: Kieleckiej,
w dowód przyjaźni i na pamiątkę dawnego kolleżeństwa szkolnego, niniejszą swą pracę ofiaruje

W. Piernacki

Warszawa
d. 3 Maja 1892 r.

HOŁDY PRUSKIE

PODŁUG ŹRÓDEŁ DZIEJOWYCH

opisał

CEZAR BIERNACKI.



WARSZAWA.

SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI GEBETHNERA I WOLFFA.

1882.

ДОЗВОЛЕНО ЦЕНЗУРОЮ.

Варшава,— 20 Мая 1882 года.

Warszawa.—Drukiem S. Orgelbranda Synów, Bednarska № 20.

CEL OPISU.

Z powodu świeżo wystawionego przez naszego mistrza Jana Matejkę obrazu, *Hołd Pruski*, który i Warszawa również ma obecnie sposobność oglądać i podziwiać, mniemamy, że nie będzie od rzeczy obeznać wprzód ogół naszéj publiczności z faktem, mającym doniosłe w dziejach naszych znaczenie; wiedząc dobrze, że wśród patrzących na ten potężny i wspaniały utwór pędzla, wielu bardzo może się znaleźć takich, którzy albo wcale nie wiedzą, albo niedokładne mają o nim pojęcie. Bo gdybyśmy tylko mieli wprost przystąpić do opisywania, w jaki sposób ten akt się odbywał, bez uprzedniego wykazania powodów, które się na tak ważny w historyi naszego kraju wypadek złożyły, nie przyniosłoby to żadnéj dla interesującego się tym przedmiotem korzyści.

Niemniéj też, a może nawet daleko większą, stało się dla nas do téj pracy pobudką to, że kiedy gazety niemieckie, a mianowicie *Posener Zeitung* ostatnio, wystąpiły z napaściami obelżywemi na najświętsze uczucia i dobrą sławę naszego narodu, wypada przypomnieć im rodowód przeszłości, i zarazem wykazać dowodnie uchybienia popełnione przez Niemców, poczytywanych zwykle za sumiennych i ścisłych badaczy, którzy nie mogą się wyliczyć w swych dziejach z rachunku składanych niegdyś przez książąt pruskich królom polskim hołdów. [1])

---

[1]) G. A. Stenzel, w obszerném swém 5-cio tomowém dziele: *Geschichte des Preuss. States*, Gotha, 1830, tylko o złożeniu dwóch hołdów, mianowicie 1-go i 6-go zaledwie wzmiankuje, a o 3-cim każe się domyślać; porówn. I. 293, 342. II. 30.

Otoż za wstęp, do zamierzonego przygotowania mniéj świadomych, posłuży przedewszystkiém krótki zarys miejscowości i zaszłych na niéj wybitniejszych w polskich dziejach wydarzeń, poczem nastąpi dopiero sam opis szczegółowy ceremonii wykonywania owych hołdów.

WSTĘPNY RYS
O RODOWITOŚCI POLSKIÉJ PRUSS
i zaszłych w téj krainie zdarzeniach ważniejszych.

Na przestrzeni kraju ograniczonéj: od północy, morzem Baltyckiém i dopływem do niego rzeki Niemna; od wschodu i południa, Królestwem Polskiem kongresowém; a od zachodu, ujściem rz. Wisły,— czyli między ramieniem północném Wisły, rz. Łanią (Alną) i Pasłęką (Passarge v. Passeryą), tudzież granicami późniejszego Mazowsza, mieszkało od wieków jedno z plemion polskich, noszące nazwę *Prussaków*. Lud ten poprzednio niezależny, złączony był odwiecznie językiem, obyczajem i zwyczajem z Polską, różnił się tylko od swych pobratymców bałwochwalstwem. Bolesław Wielki wcielił kraj ten do swych posiadłości na wzór innych, i nazwę króla na siebie przyjął. Krzywousty również był panem ziem Pruskich.

Lecz pokolenie bałwochwalcze bynajmniéj nie okazywało skłonności do przyjęcia u siebie nowego systematu rządowego, istniejącego w macierzystéj ziemi Chrobrowéj. Surowe prawa pierwiastkowego Kościoła przeciwko łamiącym posty, opłata dziesięciny; kary kryminalne przejęte od Zachodu, które oskarżonego pozbawiały wzroku lub ręki; jednożeństwo, a nadewszystko miłość udzielności związkowych u siebie księztw, — odstręczały Polaków pruskich od stałego skojarzenia się z rodakami. Chociaż chrześciaństwo niejednokrotnie między nimi było szczepione, prędko jednakże nikło pod przewagą bałwochwalstwa. Tu właśnie, pierwszy z apostołów tego kraju św. Wojciech, 23 Kwietnia 997 r. padł zamordowany przez krajowców, ponosząc śmierć męczeńską nad łachą wiślaną pod Komorowem, o kilka mil na wschód Gdańska. Nie należy wszakże uważać téj niechęci za symptom rozdwojenia dawniejszym wiekom właściwy; był to owszem spokojny opór bierny, do pokonania ani siłą zbrojną, ani namową, ani darami niemożliwy. Trzeba było całego wysiłku

moralnego chrześciańskiéj Polski, aby tę garstkę walecznego ludu w zależności utrzymać, który stopniowo wyłamywać się starał z pod rygoru władzy zwierzchniczéj, tak dalece, że późniejsze napady tych pogan na sąsiednie Mazowsze były powodem, iż na wniosek Henryka Brodatego książęcia szlązkiego i Gintera biskupa płockiego, Konrad I. książę mazowiecki w r. 1228 sprowadził z Niemiec Zakon Krzyżaków, który od 1233 do 1236 r. całe Pomorze zawiślańskie przy pomocy książąt polskich zdobył.

Książęta polscy, nie chcąc nigdy wejść w sprawy i dolegliwości Prussaków, nie badając ani umiejąc goić ran tego niepodległego ludu, z własnéj winy stracili krainę najzdatniejszą do handlu, a co większa, podali ją na zagładę obcym, chociaż ta niejednokrotnie o pomoc wyciągała ręce.

Zakon niemiecki, w miarę poczynionych zdobyczy, sprowadzał swych ziomków do wsi i miasteczek, celem ułatwienia sobie zarządu i zapewnienia korzyści przemysłowych. Ale dopiero po zdobyciu przez Krzyżaków Pruss całych i zbudowaniu warownych zamków Niemcy na dobre już zaczęli się tam rozszerzać, tak, że wszystkie nadmorskie powiaty zapełnione były nową napływową ludnością, mnożącą się z uszczerbkiem bytu krajowców.

Zatrzymanie przemocą i obłudą ziemi Pomorskiéj, stanowi epokę w stosunkach z Polską. Żadne przełożenia ani wymówki Władysława Łokietka nie odniosły skutku. Z tego wynikła między nim a Zakonem Krzyżaków zacięta wojna, która spustoszyła całą Wielkopolskę.

Wśród ucisku, zagrożonéj własności i niebezpieczeństwa życia, pozostali na tém obszerném polu wynarodowienia Polacy pruscy, oczekiwali sposobności i dogodnéj pory do dźwignięcia się ze swojéj niedoli. I oto, po długiém dopiero wyczekiwaniu, zabłysła dla nich pomyślniejsza chwila, tak dawno pożądana we wzroście potęgi polskiéj, przez połączenie się z Litwą, która za otrzymaną cywilizacyę wywiązała się Polsce skuteczném współdziałaniem w odzyskaniu utraconych prowincyj. Jeszcze przy objęciu rządów swoich Jagiełło uczynił był uroczystą obietnicę przywrócenia ziem wydartych Polsce. Lecz osłabienie potęgi krzyżackiéj było jego najulubieńszą myślą, z powodu licznych szkód, jakie Litwa od Braci Szpitalnych ponosiła. Jakoż wkrótce po otrzymaniu godności królewskiéj, monarcha ten ruszył przeciw Krzyżakom, trzymającym od Władysława księcia opolskiego Złotoryę dobrzyńską; zabrał Rypin i Bobrowniki, a za opłatą

50,000 dukatów odzyskał w Raciążu 1404 r. trzymaną w obcych ręku ziemię. Po spaleniu całéj ziemi Dobrzyńskiéj przez Krzyżaków, czterdzieści chorągwi pod wodzą Witolda zostających, udzieliło pomocy do wykonania planu ułożonego przez genialny zmysł Zyndrama Maszkowickiego. Wielka i stanowcza bitwa w dniu 15 Lipca 1410 r. stoczona, w któréj wielki mistrz Zakonu Ulrich z Jungingen poległ, na zawsze złamała potęgę krzyżacką. Geniusz narodowy zwyciężył pod Grunwaldem! Krzyżak wiarołomny, obydny—padł! „Polacy uniesieni zwycięztwem, uciąwszy hydrze tysiączne głowy, zostawili jéj przecięż jednę w pokoju toruńskim (1466), która z latami tak się znów podniosła, że nawet dziś grozi."

Nadzieja szczęśliwszéj przyszłości obudzona u ludu pruskiego, wielkiego była dla stosunków Korony z Zakonem znaczenia. Każde zwycięztwo rodu Jagiellonów pomnażało w nim otuchę.

Prussacy w dalszym ciągu uciskani przez Zakon, a z drugiéj strony przewidując dla siebie pomoc w potędze polskiéj, weszli dnia 14 Marca 1440 r. w Kwidzynie w jawny pomiędzy sobą związek, nie bez wiedzy w. mistrza Pawła Rusdorfa, celem uchylenia uciążliwości wszelkiego rodzaju, tajemnie zarazem działając w sprawie odrodzenia w Prussiech narodowości polskiéj, przez teutonizm systematycznie tępionéj. Do utworzenia którego to związku wielce się przyczyniło *Bractwo* t. z. *Rycerzy jaszczurkowych*, założone przed 40-tu laty (21 Września 1397 r.). Do pomienionego związku należała szlachta ziemi Chełmińskiéj, Ostrorództkiéj Dzierzgońskiéj, Elblązkiéj; oraz mieszkańcy miast: Chełmna, Torunia, Brodnicy, Grudziądza, Elbląga, Brunsbergi, Królewca, Gdańska i innych.

Gdy o ten czyn zapozwani przed sąd cesarzy niemieckich Prussacy, surowo osądzeni byli, przeto na zebraniu związkowém, w pośród którego głos Rycerzy jaszczurkowych przeważył, postanowiono wyprawić poselstwo do króla polskiego Kazimierza Jagiellończyka, i oddać mu pod opiekę, panowanie i dzierżenie ziem Pruskich, żadnéj nie wyłączając, przy zachowaniu praw, wolności i przywilejów wszystkich stanów, miast i obywateli. Na posłów wybrano 12-tu deputowanych z ziem i miast, a na ich czele znajdowali się Rycerze jaszczurkowi: Jan Bażeński (Bajzen) szlachcic, sędzia ziemski powiatu Ostrorództkiego (Osterode), August ze Szczabdy (von Scheibe) szl. ziemi Chełmińskiéj, i Gabryel Bażeński szl. z Pomorza zawiślańskiego ziemi Dzierzgońskiéj (Chrystburgskiéj).

Przybywszy do Krakowa, posłowie ci otrzymali od króla dnia 20 Lutego 1454 r. posłuchanie, w obec panów rady.

Wtedy to Jan Bażeński w długiéj swéj mowie, miał między innemi sposobność wyrzec te dziejowego znaczenia pamiętne słowa: że jak tylko Prussacy stali się panami woli swojej, postanowili natychmiast powrócić na łono dawnéj i odwiecznéj ojczyzny, od której obłudą lub siłą oręża krzyżackiego odpadli byli; że Kazimierz Jagiellończyk nie poczyta za rzecz dla siebie obcą, przyłączenia ziem do ciała i rodu polskiego należących.

Poddanie się Prussaków Koronie Polskiéj, publicznie i uroczyście przyjęte było dnia 6 Marca we środę popielcową 1454 roku w Krakowie. Posłowie przysięgę wierności i posłuszeństwa przed królem i radą wykonali.

Król wywdzięczając się za tę niewygasłą Polaków pruskich przychylność, nadał im rozległe przywileje, z których najznakomitszemi były: prawo wyboru króla, ustanowienie rady najwyższéj zwanéj *Generałem*, na któréj sam monarcha miał przewodniczyć, ustanowienie oddzielnego skarbu, prawo indygenatu i zwoływanie w razie potrzeby pospolitego ruszenia działającego wyłącznie w granicach pruskich. Z pomiędzy ustaw cywilnych, jedno prawo chełmińskie tylko się utrzymało; inne, mianowicie feudalne upadły. Wreszcie ustanowił w Prussiech cztery województwa: Toruńskie, Elblązkie, Królewieckie i Gdańskie.

Po 13-letniéj znów wojnie, w któréj Polacy spustoszyli Prussy wierne Zakonowi, między królem polskim Kazimierzem Jagiellończykiem a wielkim mistrzem Krzyżaków Ludwikiem Erlichshausenem, zawarty był pamiętny traktat w Toruniu dnia 19 Października 1466 r., który wśród innych warunków postanowił zgodę i pokój między stronami, z usunięciem wszystkiego, co onemu ubliżać mogło,— ustąpienie różnych ziem z wymienieniem zamków i miast Koronie Polskiéj, jako to: Chełmińskiej wraz z całą Michałowską; i Pomorskiéj z wyłączeniem pewnego rybołówstwa na Haffie wraz wioskami Scheiste (Szast), Neudorff (Nowawieś) i Meteloff, które Krzyżakom przysądzono; zamku i miasta Malborga z Werderami albo wyspami: większą i mniejszą, z jeziorem Drużno, powiatem Szarpaw (Szarparty), zamkiem i m. Sztum, miastem Elblągiem starym i nowym, m. Tolkemitt z kilku wsiami do miast Holland (Holąd) i Melchause (Milusze) należącemi, miastem i powiatem Kirschburg (Dzierzgoń), z wyjątkiem niektórych wsi Krzyżakom zapewnionych. Biskupstwo Warmińskie

ze wszystkiemi miastami, zamkami, powiatami, przynależytościami, szlachtą, lennikami, wsiami, przechodzi pod panowanie króla, następców jego i Królestwa Polskiego. Biskupstwo Chełmińskie, z krzyżackiego zakonnego na świeckie przemienione, ma na potém arcybiskupowi gnieźnieńskiemu być podległe, i ze wszelkiemi swemi majętnościami pod panowaniem i opieką Korony Polskiéj zostawać. Daléj traktat ów zawierał, że miasta i zamki reszty ziem Pruskich przy w. mistrzu i Zakonie pozostać mają,—oraz, że w. mistrz i każdy jego następca, w sześć miesięcy po objęciu urzędu stawić się osobiście przed królem powinien na wykonanie za siebie, komturów swoich i ziem Pruskich przysięgi wierności i zachowania tego pokoju, od któréj przysięgi uwolnienia szukać nie będzie i nie przyjmie, choćby dobrowolnie ofiarowane było; zaś w. mistrzowi i jego następcom pierwsze po lewéj stronie króla miejsce, w radzie senatu wyznaczono, etc.

Otoż traktat ten, jako rękojmia wiecznotrwałéj zgody, spisany w języku łacińskim, licznemi pieczęciami w Toruniu na ratuszu opatrzony, gdzie się znajdowali król, w. mistrz, przedniejsi panowie polscy, Krzyżacy pruscy, ogłoszony był w języku niemieckim przez legata papiezkiego Rudolfa biskupa lawentyńskiego, a w polskim przez Wincentego Kiełbasę sekretarza, później biskupa chełmińskiego,—zaprzysiężony zaś był przez obiedwie strony.

Następni wielcy mistrzowie: Henryk Reuss von Plauen, Henryk Refle von Richtenberg, Marcin Truchsess von Wetzchausen i Jan von Tieffen, w skutek przyjęcia traktatem zobowiązań, składali hołd i przysięgę Kazimierzowi królowi. Po nich Fryderyk książe saski wybrany był w. mistrzem, pod warunkiem nietylko odmówienia hołdu królowi polskiemu, ale nadto użycia wszelkich środków do odzyskania prowincyj, jakie zakon dawniéj posiadał. Przez cały ciąg rządów swoich, wykręcał się książę od składania hołdów, zachęcany do tego przez cesarza, który rościł sobie prawo do zwierzchności nad Zakonem Krzyżaków. W tym celu Fryderyk częściéj niż w Prussiech gościł w Niemczech, i tamże blizko po trzechletniéj chorobie, umarł d. 14 Grudnia 1510 r., w 37 roku życia.

Hołd Pierwszy.[1]

Gdy do Królewca nadeszła wiadomość o zgonie w. mistrza Fryderyka ks. saskiego, starszyzna krzyżacka na zebranie kapituły wyznaczyła zjazd w Heiligenbeil na dzień 31 Grudnia 1510 r., celem wybrania nowego zwierzchnika Zakonu.

Przybyli na miejsce wskazane: Hiob biskup pomezański, Günther sambijski, stary wielki komtur Symon von Drahe, komtur Osterody, wójt Brandenburga i inni dygnitarze zakonni. Z należących do rady, jedni byli zdania, żeby nie wybierać żadnego przełożonego z krwi panujących, bo tacy mistrzowie nic nie robią, a wiele kosztują, przez co Zakon nie może przyjść do zasobów w skarbcu, a zatém i do siły należytéj; drudzy znowu utrzymywali, że tylko pan wielkiego rodu potrafi do siebie przyciągnąć monarchów niemieckich na korzyść Zakonu. Albert margrabia brandeburski obiecywał swém stanowiskiem zjednać życzliwość dla Zakonu nietylko u cesarzów niemieckich, ale i u Zygmunta I króla polskiego, z którym był blizko spokrewniony, znał Polaków, i umiał mówić tak dobrze po polsku jak rodowity Polak.

Postanowiono nietylko natychmiast zawiadomić króla polskiego o zgonie ks. Fryderyka, ale zarazem zapewnić go, że w wyborze nowego w. mistrza, starać się będą dogodzić jego życzeniu.

Podczas elekcyi zatém, na wniosek Hioba biskupa, wybrany został w. mistrzem młody 20-letni Albert margrabia brandeburski, potomek książęcéj rodziny Hohenzollernów w linii Anspach, pochodzącéj ze starego szczepu szwabskiego w Niemczech, do którego należy panująca do dziś dynastya pruska,—syn margrabiego Fryderyka i Zofii Jagiellonki, córki króla polskiego Kazimierza, a siostry Zygmunta I-go i Władysława króla węgierskiego.

---

[1]) Szczegóły do opisu tego hołdu, czerpano ze źródeł: 1) *Acta Tomiciana*, wyd. Tyt. Działyńskiego, vol. VII. p. 225, 6 i 7, 2) *Chron. B. Vapovii pars posterior*, w wyd. Akad. Um. Krak. „Scriptores Rer. Polon." 1874 T. II p. 201, 2, — 3) *Volumina legum*, ed. piar. v. I. p. 433, wyd. J. Ohryzki I. 216,- 4) L. Rogalskiego: *Dzieje Krzyżaków*. Warsz. 1846. II. str. 504. 5, — 5) *Starożytności Polskie*, Poznań, 1842 t. I. pod wyrazem „Krzyżacy" str. 557, resp. *Rota przysięgi*.

Nie tylko król Zygmunt, ale cesarz i różni książęta niemieccy oświadczyli zakonowi swoje zadowolenie z wyboru Alberta. Ten jednakże późniejszem swem postępowaniem zadał kłam tak przedwcześnie powziętéj o nim opinii.

Nalegany przez Zygmunta o złożenie należnego mu hołdu, Albert,, jak się pokazało, człowiek charakteru przewrotnego i lekkomyślnego, w najrozmaitszy sposób uchylał się od wykonania téj powinności względem swego pana i króla, będąc podmawiany skrycie do oporu z jednéj strony przez cesarza niemieckiego i książąt Imperium, z drugiéj zaś przez radę swą przyboczną, złożoną z komturów i starszéj braci zakonnéj. Nieraz gdy już był gotów niby zadość uczynić swemu obowiązkowi, znów szukał rad lub czynnéj pomocy, by mógł tego uniknąć. Tak przechodził rok za rokiem, i lata całe,— aż król Zygmunt wyszedł z cierpliwości.

W pierwszych dniach Grudnia 1519 r., po przybyciu do Torunia monarcha ostatni raz wezwał w. mistrza do spełnienia zobowiązań, a gdy i to nie skutkowało, wkroczył zbrojnie w granice posiadłości Zakonu, czyniąc tam dotkliwe spustoszenia. Wówczas Albert, mając sobie udzielny glejt, przybył dnia 5 Czerwca 1520 r. do Torunia, gdzie „*królowi pokornie rękę pocałowawszy, kilkakroć z nim rozmowę miał*.“[1]) Król oznajmił mu, że przedewszystkiem, dla ukończenia wojny, powinien złożyć przysięgę i hołd. Albert gotów już był przystać na to, ale otrzymawszy niespodzianie z kilku stron pocieszające dla siebie wiadomości, o nadeszłych już i przybyć jeszcze mających posiłkach wojennych z Danii i Niemiec, tém ośmielony, zerwał dopiero co zawiązane z królem układy. Zygmunt rozgniewany takim postępkiem Alberta, nie udzielił mu posłuchania pożegnalnego i powiedział tylko: „Niech sobie jedzie.“ Wojna zaś daléj szła swoim porządkiem.

W końcu dopiero, gdy w skarbie mniszym okazały się pustki, a w Zakonie kompletne rozprzężenie, gdy najbliżsi doradcy opuszczać w. mistrza zaczęli, naciśnięty koniecznością, wyjechał Albert do Wiednia w Październiku 1524 r. dla rokowania o zagodzenie sprawy z Polską. Tam uprosił Fryderyka księcia lignickiego i Jerzego margrabiego brandeburskiego brata swego, by nowe w jego imieniu z królem Zygmuntem zagaili układy.

---

[1]) M. Bielskiego *Kronika*, wyd. Gałęz. Warsz. 1830, ks. V. str. 203.

Kiedy Albert w mcu Lutym następnego roku z Ofen (Budy) do Brzegu a ztąd do Kreitzburga (Kluczborku) na Szlązku wyjechał, przesłał pośrednikom warunki wieczystego pokoju, przeciw którym najmocniéj dotychczas powstawał, wzywając, aby co do ich zmiany lub złagodzenia, umawiali się z królem. — Obaj książęta udali się do Krakowa, sam zaś w. mistrz aby bliżéj być układów, siedział w Bytomiu w posiadłościach Jana księcia opolskiego, o dziesięć lub dwanaście mil od Krakowa, tak, że codzień prawie mógł ztąd wiadomości odbierać. Przybyli też tutaj i delegowani z Pruss od Zakonu i stanów. Układy zaczęte w Krakowie w drugim tygodniu mca Marca, długo i z trudem się ciągnęły; lecz gdy obie strony przez wzajemne ustępstwa doszły do stanowczéj zgody i wszystko już do pokoju przygotowane było, radzono w. mistrzowi, żeby dla zawarcia formalnéj umowy jechał raczej sam do Krakowa i osobiście się rozmówił z królem, i tenże w dniu 2 Kwietnia następnego roku jako w. mistrz w ubiorze z czarnym krzyżem odbył wjazd do Krakowa, gdzie z wielką godnością przyjęty był od króla. Zaś jako pruski książę, po kilku dniach spędzonych na układach co do niektórych szczegółów, zawarł pokój w wigilię niedzieli kwietniej dnia 8 t. m. Posłowie zaś stanów pruskich przyjęli nazajutrz wspomniony układ, spisany we wszystkich jego warunkach, i wyraźnie oświadczyli, że kraj odtąd uznawać chce księcia Alberta za prawego pana swego i dziedzica.

Z pomiędzy wielu artykułów rzeczonego układu przytaczamy najważniejsze, jako odnoszące się do przepisów prawa wykonywać się mających hołdów książęcych,—a mianowicie: Że książę wykona królowi, jako swemu panu zwierzchniemu, przysięgę, i okazywać mu będzie we wszystkiém posłuszeństwo takie, jakie książęta lenni mają dla swoich zwierzchników. Że margrabia Jerzy za siebie i braci swoich ma także dotknąć się chorągwi lenniczej, a margrabiowie Kazimierz i Jan w przeciągu roku umowę tę pismem i pieczęcią stwierdzić winni. Że po wygaśnięciu wszystkich potomków linii męzkiéj składającéj się z czterech margrabiów, cały kraj nadany księciu ze wszystkiemi miastami i zamkami [3]) do Korony Polskiéj powraca.

[3]) Ponieważ w średnich wiekach nie było zwyczajem opisywanie szczegółowe granic jakiejbądź posiadłości, tylko wymienianie nomenklatur w jéj obrębie znajdujących się, przeto i król Zygmunt wydzielając Albertowi część ziem w Prussiech na utworzenie lennego księztwa, w układzie wspomnionym nadał, wyszczególnione poniżéj ziemie, miasta, zamki i wsie, t. j. trzy miasta i zamek Koenigsberg (Królewiec),

Że nakoniec książę pruski na sejmach i obradach zajmować będzie pierwsze miejsce przy królu (4) etc.

Następnego więc dnia, t. j. w poniedziałek Wielkotygodniowy, 10 Kwietnia 1525 r., odbył się uroczyście akt nadania lenności i przyjęcia hołdu, według ceremoniału w porządku następującym.

Lochsteten, Vargen (Wargowo), Girmau, Pubetten, Radau, Schaken, Kaymen, Kremitten, Valdaw (Wałdowo), Tapiąw (Tapiewo). Taplauken, Narbetten, Insterburgk (Wystruć v. Instruć), Allenburgk (Alembork), Vensterw, Gerdawen (Gierdawy), Angerburgk (Węgobork), Nordenburgk (Nordenbork), Labiaw (Labiewo), Lankisken, Tilsit (Tylża), Ragnet (Ragneta), Resitten, Vintergk (Więcbork) Mimmel (Kłajpeda), Brandenburgk, Kreutzburgk (Krzyżbork), Friedlandt (Fryląd, Frydląd), Domenau (Domnowo), Barten (Barciany v. Barty), Luzen (Lec), Balge, Heiligenbeil (Święta Siekierka v. Świętomiejsc), Zinten (Cynty), Landsbergk, Preuscheilaw (Iławka), Bartenstein (Bartoszyce *v.* Barsztyn), Schesten (Szesno *v.* Szestno), Sensburgk (Zędzbork), Rein, Rastemburg (Rastembork;) Lick (Ełk *v.* Łek), Joansburg (Jansbork), Hollandt (Holąd), Liebstat (Libsztat), Muhhalusen (Młynary *v.* Miłuza), Moring (Morąg) Passenheim (Pasym), Ortelsburg (Szczytno), Osterode (Ostród), Hohenstein (Olsztynek *v.* Holsztynek), Neidenburgk, Nibork *v.* Nidborg), Soldaw (Działdowo?), Gilgenburg (Dąbrówno), Schippenbeill (Szępopel), Deutscheulau (Iława), Preuschmarckt (Przezmark), Lubmuhl, Salfeldt (Zalewo *v.* Zełwałd), Riesenburgk (Prabuty), Marienwerder (Kwidzyn), Tirenbergk (Tyrbark), Labsaw, Schonbergk (Pięknagóra), Bowundun, Jorgenburgk, Rosenburgk, Gordensee, Neuhaus (Budziska v. Nowydwór), Freienstat, Solaw, Fischausen (Rybaki *v.* Fiszhuzy), Bischoffwerder (Biskupice), Medenaw.— *Vol. leg.* edyc. piar. v. I p. 433, wyd. J Ohryzki I. p. 216. Ogółem wykazano miejscowości 75, przy których obocznie po większéj części przytoczone nazwy polskie, według dzieła Woje. Kętrzyńskiego, p. n. „*Nazwy miejsc polskie Pruss zach. wschod. i Pomorza.*" Lwów 1879.

4) Za czasów dawnéj Rzpltéj, nikt w równości stanu rycerskiego w Polsce poniżonym być nie mógł, nikt się wynosić, poczytywać za coś wyższego, nikt jakiém innémdziedziczném odróżnieniem odznaczać: bo wszelki dziedziczny, nad szlachectwo przyswojony zaszczyt uwłaczałby równości tam, gdzie każdy szlachcic był *bene natus*, wszyscy razem szlachta *pares*, a król, panujący, uważany był tylko za pierwszego między równymi *primus inter pares*. Ztąd książę Albert i jego następcy w radzie królewskiéj senatu, uważani byli nie wyżéj, tylko za równych innym senatorom; bo oto, jak się wyraża J. Lelewel: „Książę pruskie królewieckie z tytułem swoim, jedno w senacie zasiadło, a to tak niemiłe było stanowi rycerskiemu, że się braci szlachty pruskiéj wyrzekali, jako poddanych senatora, obrażającego stan rycerski." (*Polska dz. i rzeczy jéj.* Poznań, 1856, IV. 100.)

W rynku krakowskim ustawiony był przed ratuszem ([5]) miejskim na podwyższeniu majestat (solium), bogato przybrany w złotogłów i szkarłat. Tu przybył Jego Królewska Mość król Zygmunt w koronie na głowie, przyodziany pluwiałem (płaszczem) ceremonialnym ze złotogłowu, naszywanym perłami i drogiemi kamieniami, w assystencyi Jana Łaskiego arcybiskupa gnieźnieńskiego prymasa i ośmiu biskupów, którym towarzyszył także poseł dostojny Ludwika króla węgierskiego Jan Statylyi proboszcz z Eörs, mąż uczony i krasomówca ([6]). Orszak królewski składał się ze znacznéj liczby wojewodów, kasztelanów, innych dostojników świeckich i duchownych, rajców miast Torunia i Elbląga, rycerzy i szlachty ([7]). Czteroletniego kró-

---

[5]) W téj mianowicie okolicy dzisiejszego rynku, gdzie wbiegają do niego z jednéj strony ulica *Ś. Anny*,—z drugiéj, prawie naprzeciw, tak zwana ul. *Grodzka*, i gdzie się znajduje po owym niegdy ratuszu pozostała, obok Sukiennic stojąca wspaniała wieża, wprost ulicy Brackiej.

[6]) Jan Statilius, sekretarz Ludwika króla węgierskiego, poseł do Wenecyi r. 1521 i do Polski r. 1525, był najprzód proboszczem w Eörs (praepositus Eurisiensis), później w starym Budzynie (Veteris Budae), r. 1538 został biskupem siedmiogrodzkim (Episcopus Albensis sive Albae Juliae), umarł około r. 1550. (Obacz. Szeredai Anton. *Series antiquorum et recentiorum episcoporum Transsylvaniae.* Albae Carolinae, 1790. 4-to).—Probostwo w Eörs („praepositura de Ewrs prope Budam") jako jedno z najznaczniejszych, wspomniane jest w bullach papiezkich z r. 1463. Ob. Theiner August. *Vetera monumenta historica Hungariam sacram illustrantia.* Romae, 1860 folio t. II pag. 598, 602). Dziś zowie się to miejsce Buda-Eörs lub Buda-Örs, wieś leżąca w komitacie Pest-Pilis, o 1 milę od stołecznego miasta Buda-Pesztu, ma kościół parafialny katolicki, i do 4000 mieszkańców (Według notatki p. Żegoty Paulego, nadesłanéj autorowi łaskawie przez p. Karola Estreichera-Rozbierskiego z Krakowa).

[7]) Aby w samym tekscie nie tłumić zbytecznie swobodnego toku akcyi, dla zachowania jednak ścisłości opisu, wymieniają się na tém miejscu wszystkie te osobistości. Jakoż w pomienionym orszaku, według starszeństwa swych godności i urzędów, znajdowali się — *Biskupi:* Piotr Tomicki krakowski i poznański, podkanclerzy, Maciej Drzewicki kujawski, Rafał z Leszna płocki, Maurycy (Ferber) warmiński, Andrzéj Krzycki przemyski, Jan (Konopacki) chełmiński, Jakób (Abdank Buczacki) chełmski i Wawrzyniec (Międzyleski) kamieniecki. — Mikołaj Firlej z Dąbrowicy kasztelan krakowski, hetman wielki koronny.—Krysztof z Szydłowca, wojewoda i starosta krakowski, kanclerz koronny, oraz sieradzki, gostyński, Nowego miasta Korczyna i sochaczewski starosta. — *Wojewodowie:* Andrzej z Tęczyna bełzki oraz chełmski i ratnowski starosta, Andrzej z Oporowa brzeski, Jerzy de Bayzen malborski i starosta mewski, Jerzy z Konopat pomorski, i starosta świejski. — *Kasztelanowie:* Mikołaj z Szydłowca sandomierski, podskarbi koronny oraz radomski, zatorski i oświecimski starosta, Jan hr. z Tarnowa wojnicki, Jan Wieczwieński płocki i starosta bratyański, Jan z Tar-

lewica Zygmunta Augusta trzymał na ręku wojewoda sieradzki Jarosław Łaski. Wielcy dygnitarze państwa nieśli przed panującym godła królewskie: berło, miecz i jabłko sferyczne. Otaczały króla dwa tysiące zbrojnego ludu w pancerzach.

Wkrótce od dworu, który w. mistrz gościną zajmował, stawili się przed królem radcy Alberta, pełnomocnicy delegowani od Zakonu Krzyżaków, szlachty i miast pruskich: Erhard von Queis pomezański biskup krzyżacki, Fryderyk von Hejdeck, Henryk von Kitlitz, Jerzy von Kunheim, burmistrz starego miasta Królewca Mikołaj Richau, i rajca burmistrza Knipawy Kryspin Schönberg,—a oddawszy panującemu należną cześć, wspomniony biskup Erhard na ich czele będący, po wypowiedzeniu rzeczy: o uśmierzonéj wojnie, o przywróceniu ziemiom Pruskim, upragnionego pokoju,—na klęczkach razem z delegowanymi, upraszał pokornie króla, by zwierzchnika ich podniósł do godności książęcéj w Prussiech.

W imieniu króla, Piotr Tomicki biskup podkanclerzy, taką dał im odpowiedź:

„Jego Królewska Mość, — wielebny, wielmożni, zacni i szlachetni panowie, — najmiłościwiéj upatruje zgodę między sobą i książęciem panem Albertem, margrabią brandeburskim, siostrzanem swym, i Zakonem jego zawartą. Była bowiem ta rozterka o tyle między pokrewnymi nieprzyzwoitą, o ile dla

nowa biecki i starosta pilzneński, Mikołaj Cikowski z Wojsławic połaniecki i burgrabia krakowski, Stanisław z Chodcza marszałek koronny i starosta lwowski, Piotr Kmita z Wiśnicza marszałek nadworny król. tudzież starosta spiski i przemyski, Mikołaj Rusocki biechowski a także łęczycki i przedecki starosta.—Achacy Czema podkomorzy pomorski, starosta człuchowski.—*Kanonicy krakowscy, sekretarze królewscy*, proboszczowie: Jan Latalski gnieźnieński, krakowski, poznański i łęczycki, Jan Karnkowski skalmierski, Stanisław Gorecki kaliski i kustosz płocki; archidyakonowie: Jan Chojeński krakowski, Jan Gorski poznański, Stanisław Tarło ze Szczekarzowic lubelski i Stanisław z Oleśnicy kantor gnieźnieński.—Mikołaj Tomicki koniuszy nadworny król. a także kościański, pyzdrski i koniński starosta. — Sylwester Ożarowski podkomorzy król. i starosta zawichojski.—Stanisław z Pilczy starosta grodecki. - Jan Tarło krajczy nadw. król. -Szymon Chlewicki kuchmistrz nadw. król., — Marcin Wolski podskarbi nadw. król. i burgrabia krakowski. — Konrad Hilfeldt burmistrz, i Jan Lisman, rajca, toruńscy. — Jan de Loe burmistrz, i Jan Alexvange, rajca, elblązcy.—Wreszcie, Eberhard Ferber mieszczanin gdański, starosta tczewski.—Ogółem, wszystkich dostojników w orszaku otaczającym osobę samego króla, było czterdziestu pięciu. —(*Volumina legum*, wyd. piar. I p. 438 i 9, Ohryzki I. 218 i 19). —

dobra wiary chrześciańskiej wielce zgubną. Że kiedy zatém, tak znów usilnie i uniżenie Jego Kr. Mość upraszacie, by te ziemie, miasta, zamki i miasteczka Królewska Mość w posiadanie feudalne temuż książęciu panu Albertowi, margrabiemu brandeburskiemu ustąpił,—Jego Kr. Mość dla powszechnego dobra chrześciaństwa i chcąc domowi brandeburskiemu de Anspach, któremu że dla utrzymania są koniecznie potrzebne, dogodzić,—uznaje za rzecz słuszną do próśb waszych się przychylić, spodziewając się Jego Kr. Mość, że i spokój potém będzie trwalszy i sam książę pan Albert, margrabia, wspólnie z nami przeciw majestatowi Jego i tego Królestwa tak się zachowa, jak na prawego książęcia i wiernego wasala względem pana swego przystało."

Otrzymawszy tę odpowiedź od króla, radcy i wysłańcy książęcia, powracający na dwór swego pana, opowiedzieli mu treść takowéj. Ten zaś po chwili z gościny swéj przybył między Jerzym margrabią z jednéj, a Fryderykiem księciem lignickim z drugiéj strony, na koniach poprzedzających tychże samych radców, delegowanych oraz wasalów, i przystępując do tronu przed króla, upraszał, by go księciem raczył mianować, i ziemie Pruskie nadać w posiadanie lenne.

Do którego Piotr Tomicki, biskup podkanclerzy, od króla przemówił w następnych słowach, podając mu wprzód z rąk króla otrzymaną chorągiew z inwestyturą:

„Wiadomo czyni się powszechnie. Oświecone książę! tyle układów i wojen spornych toczyło się między poprzednikami Jego. Kr. Mości a mistrzami i Zakonem niemieckim N. Maryi Panny o prawo posiadania ziem Pruskich, że aż po wielu dopiero ustępstwach i kosztach poniesionych, pokój wieczny dokonano, mocą którego mistrzowie i Zakon składaniem zaprzysiężeń i hołdów swych, królestwo i królów Polski za swych panów dziedzicznych uznawali. Który to pokój, chociaż przez poprzednika Waszej Ks. Mości nieszanowany, ten niespodzianie pożar wojny między Jego Kr. a Waszą Ks. Mością rozniecił, że Jego Kr. Mość niechętnym umysłem z tamtym, a tém bardziéj, że i z blizkim pokrewnym sobie znosił, jednak gdy i wojna sama i całe nieporozumienie, z łaski Boga, jest zagodzone, i Wasza Ks. Mość z tak szczerym umysłem przed obliczem Jego Kr. Mości stawasz, prosząc Jego Kr. Mości jako prawdziwego dziedzica i pana całych

ziem Pruskich, o nadanie sobie w lenność ziem, miast, miasteczek i zamków wyznaczonych w Prussiech.

Jego Kr. Mość wzgląd mając najprzód na dobro chrześciaństwa, które wnętrznemi rozterkami książąt chrześciańskich przez długi czas zachwiane było, zważając również na żądanie Ojca św. [8]) jako też Cesarskiéj Mości [9]) i Najjaśniejszego Pana Ludwika węgierskiego i czeskiego króla, synowca swego najmilejszego i innych książąt powinowatych, którzy częściej u Jego Kr. Mości o tę zgodę przez listy i ustnie przez posłów działali, chcąc też Jego Kr. Mość i Waszéj Ks. Mości oraz całemu jego domowi brandeburskiemu de Anspach, który, jak utrzymują, szczególną opieką i życzliwością otacza, dogodzić,—nadaje chętnie za zgodą senatu tego Królestwa swego, ziemie te same na lenno w taki sposób, jak w dokonanej umowie zawarowano;—dufając Jego Kr. Mość, że Wasza Książęca i dom jego wdzięczni za to dobrodziejstwo i łaskę Jego Kr. Mości, starać się będą za nie Jego Kr. Mości i Królestwu Jego, jak na uczciwych książąt i pokrewnych przystało wysługiwać.“

Wysłuchawszy, w postawie stojącéj, téj przemowy,—książę Albert wynurzył najprzód podziękowanie Królowi za łaskę i względy, i przyrzekł jemu oraz Koronie Polskiéj, mocną, nienaruszoną wiarę. Gdy potém z obu książętami ukląkł przed królem, ten mu wręczył proporzec lenny z białego adamaszku, na którym był wyobrażony orzeł czarny ze złotemi szponami, w złotéj koronie na szyi, ze skrzydłami bramowanemi złotem, a na piersiach miał srebrną literę S, na pamiątkę pierwszego lennego zwierzchnika Zygmunta, (*Sigismundus*)

INWESTYTURA
KSIĄŻĘCIA NOWEGO W PRUSSIECH
PRZEZ PODANIE PROPORCA.

Teraz dopiero, sam Najjaśniejszy Zygmunt król polski wyrzekł do Alberta margrabiego brandeburskiego przy podaniu proporca, te słowa:

[8]) Klemens VII papież.
[9]) Karol V.

„My Zygmunt Król, etc. zgadzając się Mości Książę na wasze i poddanych waszych prośby, nadajemy i odstępujemy Waszéj Ks. Mości w posiadanie feudalne ziemie, miasta, miasteczka i zamki w Prussiech, i do tych W. Ks. Mość przez podanie tego proporca ustanawiamy (investimus) i wprowadzamy z łaski i szczodrobliwości Naszéj, którémi Waszą Ks. Mość, ile że siostrzana wielce miłego i dom jego otaczamy,—spodziewamy się, że téj naszéj dobrotliwéj skłonności, wdzięczną pamięć zachowasz.“

Dzierżąc Albert w lewéj ręce tę chorągiew, któréj się także brat jego Jerzy margrabia dotykał, — podczas gdy świętą księgę Ewangelii na kolanach królewskich wspartą: z jednéj strony prymas, a z drugiéj kanclerz koronny podtrzymywali, dwa palce prawéj ręki złożywszy na niéj, z uczciwością należną wykonał rotę przysięgi, powtarzając głosem wyraźnie te słowa:

„Ja Albert, margrabia brandeburski, a także w Prussiech szczecińskie, pomerańskie, Kaszubów, Słowian, etc. książę, burgrabia norymberski i pan Rugii, ślubuję i przysięgam Bogu Wszechmogącemu, że od téj chwili na wieczne czasy będę wiernym, uległym, hołdownym i posłusznym ze wszystkimi swymi poddanymi duchownymi i świeckimi Najjaśniejszemu Miłościwemu Panu Zygmuntowi, królowi polskiemu i jego potomkom, oraz całéj Koronie Polskiéj w ten sposób, w jaki należy się i przystoi książęciu lennemu, miłośnikowi pokoju, a to według opisu i w sprawach, jak jest rozporządzono. Tak mi Boże dopomóż i święta Ewangelio!“

Król wziął potém miecz państwa, i klęczącego przed sobą książęcia trzykrotném uderzeniem passował na rycerza, przy wymawianiu za każdym razem, według zwykle używanéj formuły tych słów: „Znieś to uderzenie, ale żadnego więcéj!“—Wreszcie założył mu ciężki złoty łańcuch na szyję.

Następnie odbyło się passowanie na rycerzy wszystkich radców, trzech książąt, oraz wielu szlachty polskiéj i pruskiéj.

Po dokonaniu tego aktu, w obec wielkiéj liczby przypatrujących się szlachty i tłumu z całego miasta rynek zapełniającego, Najjaśniejszy król z książętami wyżéj pomienionymi i senatem Królestwa, powstawszy z onego tronu, udając się z powrotem na zamek krakowski, wstąpił do kościoła katedralnego, gdzie po ucałowaniu Świętych relikwii, odśpiewaniu hymnu *Te Deum laudamus* etc. i oddaniu czci Ma-

jestatowi Bozkiemu, na dwór królewski (ad palatia regia) weszli, i tam przy stole po królewsku zastawionym, do sutéj biesiady zasiedli,— po którój ukończeniu, książę Albert bogate od króla upominki otrzymał, który, „aby go dobrodziejstwy do siebie przywiązać," przydał jeszcze Albertowi 4,000 czerw. złotych dożywotniego „jurgieltu."

Albert zaraz z Krakowa 12 Kwietnia pisał do elektorów brandeburskiego i saskiego, do Jerzego księcia saskiego i innych książąt Imperium, donosząc im o zawarciu pokoju z Polską, usprawiedliwiając się ze swego postąpienia, do którego koniecznością był zmuszony, gdy go cesarz i Imperium opuścili.— Z Krakowa wyjechał do Brzegu i ztąd obstalował u biegłego jubilera w Norymberdze ozdoby, które miał nosić jako książę pruski, t. j. łańcuch złoty z orłem, bogato przyozdobionym klejnotami. Nareszcie powrócił do Królewca po trzechletniéj nieobecności, i dnia 9 Maja t. r. odprawił tam wjazd uroczysty, wśród radosnych okrzyków ludu. Odtąd już do samego końca życia, Albert względem Polski zachowywał się wiernie i przyzwoicie.

Trzysta trzydzieści cztery lat upłynęło, od czasu jak pod murami Akry Zakon Krzyżaków był założony,—a dwieście dziewięćdziesiąt sześć, jak pierwsi rycerze zakonni przybyli do Konrada I. księcia mazowieckiego.— Trzydziestu ośmiu wielkich mistrzów rządziło Zakonem od czasu jego nastania, a trzydziestu czterech rządziło Prussami na rzecz Zakonu. Szesnastu z pomiędzy nich miało rezydencyę we wspaniałych gmachach Malborga, a siedmiu ostatnich w Królewcu. Za powrotem Alberta do Pruss, Zakon znajdował się w rozprzężeniu zupełném, i mała tylko liczba jego członków dochowała wiary swéj regule.—Pełnomocnicy królewscy oddali mu uroczyście (25 Maja t. r.) władzę w Królewcu; przeciw czemu protestował sam jeden Henryk ks. brunszwicki, komtur w Kłajpedzie.

Wtedy to Albert złożywszy urząd wielkiego mistrza oraz swój habit zakonny, otwartém wyznaniem zasad nauki Marcina Lutra i odstąpieniem od wiary katolickiéj, położył koniec istnieniu Zakonu Krzyżaków w Prussiech, a w następnym roku (1526) ożenił się z Dorotą królewną duńską. Poczém też wszelkiemi siłami rozszerzać zaczął protestantyzm między poddanym ludem w swém księztwie.

Krzyżacy, którzy nie poszli za przykładem Alberta i pozostali wierni Kościołowi rzymsko-katolickiemu, przenieśli stolicę Zakonu do miasta Mergentheim we Frankonii, i tam wybrali wielkim mistrzem Waltera von Cromberg, który w imieniu Zakonu zaniósł skargę prze-

ciw Albertowi brandeburskiemu przed sąd rady nadwornéj Cesarstwa, która traktat krakowski, zawarty pomiędzy królem polskim Zygmuntem I a księciem Albertem unieważniła, i tego ostatniego skazała na bannicyę; mimo wydania jednak wyroku, takowy nie pociągnął za sobą żadnych skutków.

W długim zarządzie Prussami książę Albert starał się o naprawienie klęsk, jakie ta ziemia poniosła.— Wszelkiemi siłami rozszerzał protestantyzm;... biskupi dobrowolnie ustępowali, twierdząc, że ich rzeczą apostołowanie, a nie panowanie. W uorganizowany nowy kościół wprowadzono rytuał w języku polskim, i Jan Seklucyan, jako główna jego podpora, osiadł w Królewcu. Książę wydał apologię, w któréj tłómaczył swoje postępowanie i pogardą obrzucił Kościół (katolicki). Ale wszelkie ciosy nieprzyjaciół odwracał od księcia teraz Zygmunt I Stary, jego suzeren. W roku 1530 książę przyjął wyznanie augsburskie, a w r. 1541 założył w Królewcu gimnazyum, chcąc mieć szkołę luterską; wkrótce gimnazyum to zamieniło się w uniwersytet, na który dał księciu zatwierdzenie Zygmunt August, gdyż ani cesarz, ani papież wdawać się w to nie chcieli. Niezadługo stał się uniwersytet widownią teologicznych sporów Osiandra. Książę używał wszelkich środków, żeby swój sposób widzenia religijnego ustalić w Prussiech. Z tego nawet powodu grał rolę wielkiego patryoty polskiego, chcąc pomiędzy ludnością mazurską a katolicką Pruss rozwijać zasady luterskie.— W tym celu założył drukarnię polską w Królewcu, i wiele w niéj dzieł polskich drukował, które pomiędzy lud rozrzucał. Inną drukarnię założył w Ełku tameczny proboszcz a potém pastor Jan Malecki około r. 1536 w posiadłości, którą mu książę darował.—Z powodu swéj gorliwości religijnéj, nieraz znosił Albert wyrzuty Hozyusza, z którym przecięż żyć umiał i znosił się po przyjacielsku. [10])

Ten książę Albert, człowiek też uczony i w rycerskiém rzemiośle wyćwiczony, co o wojskowości z czytania dzieł obcych i z własnego wyniósł doświadczenia, to snadź dla swojéj i następców swoich przestrogi napisał i wyłożył po niemiecku w jednéj księdze p. n. *Von der Kriegs-Ordnung oder der Kunst Krieg zu führen.*

Rychło po wstąpieniu na tron, sławnéj pamięci król Zygmunt August, gdy państwo swoje objeżdżał i do księcia pruskiego (1552)

---

[10]) *Encykl. Pow. więk.* wyd. S. Orgelbr. I. obacz: Julana Bartoszewicza pod artykułem Albert Starszy, na str. 327.

zajechał, ujrzawszy, jak się zdaje, w Królewcu tę księgę, zapragnął ją mieć w ojczystym języku spisaną.—Atoli książę nie sądząc, iżby praca jego w tym, w jakim ją pierwéj ułożył kształcie, królewskiego oka była godną, wezwawszy pomocników ludzi świadomych, wiele do dzieła przyczynił lub jaśniéj w niém wypisał; nareszcie po trzechletniém przerabianiu, księgi swoje ukończył i takowe królowi pokornie złożył.

Musiała ta praca niemałéj być w oczach Zygmunta Augusta wagi, kiedy książę przesyłając ją i królowi panu swemu przypisując, za zwłokę swą po dwakroć w liście ofiarnym przeprasza. A nie pokładając zbytniéj ufności we własne siły, raczéj przejęty obawą, że z polecenia królewskiego, nie tak jakoby należało, wywiązał się, dedykacyę, w któréj przyczynę trudności i cel pracy obszernie wyłuszcza. temi zakończa słowy: *Ja i pomocnicy moi, mamy w W. Kr. Mości pokorne a skłonne ufanie a nadzieję, że W. Kr. Mość niedostatku a niezupełności téj roboty naszéj nie będziesz raczył przed się brać, a wolę naszą powolną a pokorną miłościwie obaczać a uważać.... i że W. Kr. Mość nie będziesz raczył za to mieć, abyśmy pilności potrzebnéj a przystojnéj tu w tych rzeczach nie mieli zachować. Przeto jakem wyżéj prosił, tak i teraz proszę, aby W. Kr. Mość naszym miłościwym królem a panem być i zostać raczył, co ja wedle przemożenia, powinności a wiary swéj W. Kr. Mości pokornie zasługiwać obiecuję.*

I to dzieło swe Albert, królowi w dowód wielkiéj czci przypisał, jako „wierne i poddane książę" 10 Sierpnia 1555 roku.

Tę książęcia pruskiego ofiarę król Zygmunt August z upodobaniem przyjąwszy, urzędnikowi dworu swojego Maciejowi Strobiczowi, geografowi, szlachcicowi polskiemu, rodem z Inflant, rozkazał w ojczystéj wystawić ją mowie. Ten sam to jest pisarz, który w kilkanaście lat później, dziełem o Inflanciech w łacińskiém języku wydaném, pamięć po sobie zostawił. Wziąwszy do przekładania dzieło książęce, w sześć lat takowe dopiero, po napisaniu niemieckiego egzemplarza, to jest R. P. 1561 ukończył.

Z przedmowy tłómacza wnosićby można, że król Zygmunt August, nauk i mowy ojczystéj szczególny miłośnik, księgę tę miał zamiar w swoim czasie drukiem ogłosić. Dokąd ona po śmierci królewskiéj przeszła, wybadać dzisiaj trudno; ale to jest wiadomo, że na początku XVII wieku była w posiadaniu hetmana, wielą zwycięztw sławnego, Jana Karola Chodkiewicza; że pod koniec tegoż stulecia, szczęśliwą rzeczy koleją, dostała się w ręce przezacne męża, który

wielkich wodzów i bohaterskich królów polskich wspaniały zamknął poczet—w ręce Jana III.

A tak pomnik ten, i sam przez się nieposledniéj wagi, i właścicieli swoich imionami na nowo uświetniony, przez królewica Jakóba, Andrzejowi Stanisławowi Kostce Załuskiemu, wówczas biskupowi łuckiemu i kanclerzowi koronnemu, na początku XVIII wieku podarowany, ozdobą stał się i zaszczytem wielkiéj nauk w rzeczypospolitéj skarbnicy, biblioteki Załuskich.— Opowiada Janocki, że król Stanisław August, rzeczy starożytnych biegły znawca, i ojczystych pamiątek gorliwy miłośnik, zjęty ciekawością widzenia téj księgi, własnoręcznym listem do niego pisanym, kazał ją sobie przynieść na Zamek królewski; „a obejrzawszy ją i wspaniałością jéj nacieszywszy się, księdzu biskupowi Naruszewiczowi polecił, aby ją własnemi rękoma w bibliotece Załuskich napowrót złożył.“

Manuskrypt Alberta od zatraty ocalony, przeszedł na własność Tadeusza Czackiego; po śmierci zaś jego, razem z całą biblioteką porycką, zakupiony był przez ówczesnego właściciela Puław, a dziś znajduje się w Krakowie.

Piękny ten rękopism opisany jest dostatecznie w dziełach Janockiego, Gadebuscha, Bentkowskiego i W. A. Maciejowskiego.

Oryginał zaś niemiecki przechowują w Berlinie.

Rękopism polski, wielu rysunkami ozdobiony ma tytuł: *Księgi o rycerskich rzeczach, a sprawach wojennych, z pilnością zebrane, a porządkiem dobrym spisane.* W roku 1858 wyszło to dzieło w Paryżu, ale tylko w cząstce, p. n. *Alberti Marchionis Brandenburgensis Ducis Prussiae libri de arte militari*, etc. (Paryż) druk L. Martinet 1858. in folio str. 72). Wydanie przepyszne, odznacza się wierną ścisłością podobieństwa rękopisu w główniejszych ustępach; prócz tego dodany jest piękny wizerunek litograficzny króla Zygmunta Augusta, według współczesnego portretu wiernie skopiowany.

Po śmierci pierwszéj żony zmarłéj bezpotomnie, Albert ożenił się powtórnie z Anną Maryą księżniczką brunszwicką, z któréj dopiero doczekał się dzieci. Zniedołężniał pod starość tak dalece, że władać już sobą nie mógł; ztąd różne w Prussiech „działy się praktyki,“ do których zbadania kommissarze królewscy 1566 r. wyznaczeni byli,— o czém dość szeroko rozpisuje się Bielski [11]).—Skończyło się na ścięciu kilku rajców książęcych, którzy zaufanie jego zdradzali.

[11]) Księga V, str. 164.

Albert umarł w roku 1568, jednego dnia z żoną; książę na Tapiewie o ranku, a księżna w Królewcu w nocy.

Otoż, mistrz-malarz Jan Matejko, wziąwszy właśnie za przedmiot do wspomnionego na wstępie swego historycznego obrazu wyżéj opisany Hołd pruski I-y, wystawił w nim tę najważniejszą i najciekawszą mianowicie chwilę, kiedy książę Albert klęcząc przed królem Zygmuntem, jako wasal, składa mu i Koronie Polskiéj przysięgę swego poddaństwa i wierności.

Hołd Drugi.

Po Zygmuncie I-ym, wstąpił (1548) na tron polski syn jego Zygmunt August.

Król ten, chcąc do skutku przywieść koronacyę małżonki swéj Barbary, zwołał sejm do Piotrkowa roku 1550, na który się bardzo wiele zjechało panów koronnych i posłów ziemskich,—gdzie odpowiednia uchwała zapadła zgodnie z życzeniem królewskiém.—W skutek czego Barbara Radziwiłłówna dnia 7 Grudnia w Niedzielę tegoż roku, była ukoronowana w Krakowie na zamku w kościele katedralnym Św. Wacława, „na majestacie według zwyczaju przyprawionym,“ przy zebraniu biskupów oraz panów koronnych i litewskich.

Wprzód, przed ową uroczystością koronacyjną, dzień 13 Listopada t. r. wyznaczony był do złożenia hołdu przez książęcia pruskiego, który, z powodu pomoru, nie zjechał był poprzedniego roku dla wykonania téj powinności; złożyli bowiem wówczas 20 Września hołd jedynie sami książęta pomorscy.

Lecz i teraz, gdy trzeba było znów samemu stawić się osobiście przed królem Zygmuntem Augustem, sześćdziesięcioletni książę Albert, sterany przygodami życia i słaby na siłach, nie mogąc już odbyć z Królewca do Krakowa tak dalekiéj i nużącéj podróży, dla usprawiedliwienia swéj nieobecności z tego względu przed Królem i upraszania o odnowienie lenności, wydelegował w poselstwie, z listem wierzytelnym (*libellus*), radców i poddanych swoich, mianowicie: Fryderyka Truchsesa barona z Wartburga, Jana von Kreiczen (sic) kanclerza, Andrzeja Ryppin Kaymenskiego i Abnera Brandta na Tapiewie starostów, tudzież Krzysztofa Jonę obojga praw doktora, i mistrza Łukasza Dawida.

Korzystając z obecnego zjazdu na obrząd koronacyjny królowéj, który też swą obecnością uczcili książęta zagraniczni,—w pozajutrz t. j. dnia 9 Grudnia we wtorek po Niep. Pocz. N. M. P. 1550 roku książę pruski Albert „przez posły swe" wykonał hołd podobnież na rynku krakowskim, podczas którego ze swémi plenipotentami, przypuszczeni byli także do przysięgi: bracia jego Jerzy, Kazimierz, Jan— a z młodszej linii: Jerzy Fryderyk Albert.

Według rękopismu dochowanego z tego czasu, obejmującego rachunki skarbowe, p. n. *Distributa in elemosinam, ofertoria, ac alia pia opera a Sacra Regia Majestate, 1550*, przywodzimy niektóre wyjątki mające związek z koronacyą i hołdem.

We Wtorek 9 Grudnia, w którym przyjmował J. Kr. Mość hołd od posłów Oświeconego książęcia pruskiego, ku odśpiewaniu *Te deum Laudamus*, ofiarowano zł. 2.

Poczém następują zapiski: ile wydano na sprawienie z białego adamaszku chorągwi homagialnéj dla ks. pruskiego; ile kosztowała robota jedwabnego złotem przerabianego wisioru i t. p. W dalszym ciągu wymienieni są posłowie i postronni książęta, obecni pod ten czas w stolicy, jako to:

1) Książę lignicki Fryderyk III. przybył 24 Listopada z orszakiem 194 osób i w 136 koni; bawił do 15 Grudnia. Udarowany został od króla dwoma srebrnemi pozłacanemi puharami (*cuppis*), ważącemi 13 grzywien i 16½, które kupione były u Stefana Siedmiogrodzkiego za zł. 150 gr. 16 den. 9. [1])

2) Ks. cieszyński Wacław Adam zjechał do Krakowa 27 Listopada z orszakiem 127 osób; odjechał zaś 14 Grudnia, otrzymawszy od króla w darze dwa srebrne pozłacane puhary, tejże co i poprzedzające wagi i wartości.

3) Gotfryd de Konitz, poseł Joachima II. margrabi elektora brandeburskiego, przybył 17 Października z 7 ludźmi i w 6 koni; bawił do 23 Grudnia, i otrzymał od krola przedniego aksamitu łokci 20.

4) Abram, poseł wojewody wołoskiego, przybył 2 Grudnia z 6 ludźmi i tyluż końmi; przebywał do 10 Grudnia, gdyż czekał na połączenie się z większymi posłami od tegoż wojewody przysłanymi.

([1]) Stefan Batory, wojewoda Siedmiogrodu, którego syn także Stefan, zasiadł póżniej na tronie polskim.— Ówczesny złoty, na monetę podług dzisiejszéj stopy bitą, wynosi zł. 10 gr. 6.

Hołd ten, lubo mniejszego niż poprzedni znaczenia, odbył się jednak, według odpowiednio ustanowionego ceremoniału [3]).

Hołd Trzeci.

Po onym Albercie I-ym, którego historycy mianują zwykle *Starszym*, na księztwo Pruskie w lenności polskiéj, nastąpił jedyny syn jego Albert (II) Fryderyk, urodzony roku 1552 z Anny brunszwickiéj.

„Praktyki" z roku 1566, o których powyżéj nadmieniono, to miały na celu, żeby księcia meklemburskiego Jana Albrychta, który miał za sobą córkę starego księcia pruskiego, ustanowić opiekunem nad małoletnim dziedzicem. Opętany przez złych ludzi starzec, dał meklemburskiemu stosowne pismo, cztery zamki przedniejsze w Prussiech mu zapisał (Memel, Grobin, Marienburg i Marienwerder), i wreszcie testament swój poprzedni, przez króla dawno potwierdzony, „skaził," a inny napisał. — Komissarze królewscy: Jan ze Służewa Sulimczyk wojewoda brzeski, Piotr Zborowski natenczas kasztelan biecki, Jan Kostka kaszt. gdański, Mikołaj Firlej z Dąbrowice, Jan Dym. Solikowski i Piotr Kłoczewski Doliwczyk natenczas sekretarze, usunęli te nieprawne roboty.

Na pogrzebie obojga starych księztwa dnia 5 Maja 1568 r. byli też obecni drudzy panowie komissarze królewscy; poczém złożono sejm pruski w Heiligenbeilu, dla postanowienia opieki i hołdu.

Przed zamknięciem obrad wiekopomnego sejmu Unii Obojga Narodów, Albert II Fryderyk książę w Prussiech, wykonał w Lublinie uroczysty hołd dnia 19 Lipca 1569 roku.

Na znak prawa do następstwa dotykali się proporca, nietylko posłowie Jerzego Fryderyka ostatniego z rodu margrabi na Anspachu,

---

[3]) M. Bielskiego. *Kronika. pols.* Warsz. 1832 wyd. A. Gałęz. ks. V, str. 90; M. Stryjkowskiego: *Kron. pols.* Warsz. 1846. II, 403; M. Dogiela: *Codex dip. Reg. Pol.* etc. vol. IV. p. 329 tit. *Libellus oratorum*, 330 tit. *Ceremoniale*; Teod. Morawskiego: *Dzieje Nar. Pols.* (Jagiellonowie), Poznań 1871. II. 398; Tymot. Lipińskiego: *Data koronacyi Barbary Radziwiłłówny żony Zygm. Augusta*, ob. Bibl. Warsz. 1849. III, 397.

ale jeszcze i Joachima II elektora brandeburskiego, któremu wywiódł prawa (1563) uczony Abdyasz Pretoryusz, professor frankfurcki, a dopomogły hojnie zapłacone głosy na sejmie, na którym, obok wielu doniosłéj wagi uchwał, oznaczono też przypadki, w których wolno było mieszkańcom Pruss Książęcych odwoływać się do sądów królewskich.

W jaki sposob odbyła się ceremonia złożenia owego hołdu i przysięgi księcia Alberta Fryderyka, najwłaściwiéj, zdaje się, będzie przytoczyć opis naocznego, wiarogodnego, mającego udział bezpośredni w tym obrzędzie świadka, którym właśnie był znany historyk polski, Włoch rodem z Werony (ur. 1538), Aleksander Gwagnin, piszący się hrabią pałacu Lateraneńskiego i kawalerem złotym (*Comes Palatii Lateranensis et Eques auratus*). Ten, zwyczajem swego wieku, pisał i wydał po łacinie, najprzód: *Sarmatiae Europeae descriptio*, etc. Kraków 1578 w druk. Mat. Wierzbięty, — następnie dzieje Polski, w kilku różnemi czasy oddzielnie ogłaszanych częściach; to wszystko razem zebrawszy i ułożywszy w pewny porządek, wydano w tłómaczeniu polskiém p. n. *Kronika Sarmacyey Europeyskiey, w którey się zamyka Królestwo Polskie ze wszystkiemi państwy, księztwy y prowincyami swemi*, etc. *na X ksiąg króciuchno zebrana*,—w Krak. w druk. Mik. Loba, R. P. 1611 in fol.—Prawie każda z owych 10-iu ksiąg ma osobny tytuł i paginacyę. Przekładu tego dopełnił, współcześnie z autorem samym żyjący, Marcin Paszkowski.

W jednéj przeto z ksiąg tego dzieła, a mającéj napis: „Kronika ziemie Prusskiey etc., na stronicy 55 znajduje się dokładny opis pomienionego hołdu, który tu powtarzamy dosłownie:

„Roku Pańskiego 1569, miesiąca Lipca dnia 19, (we Wtorek,) na sejmie walnym generalnym lubelskim, nagotowany był majestat królewski na przedmieściu, bardzo kosztownie i ochędożnie ozdobiony, z wierzchu złotogłowem przykryty, gdzie się ludzi wielka wielkość zebrała, napełniły się wszystkie drogi i ścieżki, którędy miał król na majestat wchodzić, ludem pospolitym i rycerskim, i gdzie się kolwiek miejsce jakie ku przystępowi podało, każdy albo ubiorem, albo końmi, albo rynsztunkiem wojennym, chciał być strojno widziany. A wtém król J. M. z zamku ku majestatowi się ruszył, wielkością senatorów i panów rad koronnych duchownych i świeckich co przedniejszych, książąt, hrabiów i dworzan swych co celniejszych, obtoczony, przed którym piękną białą chorągiew wielką z herbem zwyczajnym, mąż zacnéj familii Erazmus Dębiński, kanclerza koronnego syn, nowemu

książęciu niósł w podarek. Potém król wszedł do jednego domu, przeciwko majestatowi na to porządnie sposobionego, i sam się w ubiór królewski, do takiéj sprawy należący, który łacinnicy zowią *vestitus regalis solennis*, ([1]) jako w sulejaty, ([2]) w dalmatykę i w piwiał ([3]) złotogłowowy ubrał, koronę też złotą królewską, ślicznemi perłami i drogiemi kamieńmi ozdobnie sadzoną na głowę włożył, i rękawice kosztownemi klejnoty ozdobione na ręce wdział. Ubrawszy się w te apparaty, dopiero z onego dworu na majestat wychodził, którego wysoce w P. Chrystusie dostojni ojcowie i panowie, z jednę stronę Jakób Uchański, arcybiskup gnieźnieński, Królestwa Polskiego prymas, a z drugą Padniewski biskup krakowski, poważnie prowadzili, a wprzód i pozad szli panowie senatorowie i rada co przedniejsza duchowna i świecka; miecz goły na obie strony ostry, Andrzej Zborowski wojewoda koronny, a jabłko złote ze złotym krzyżem, Piotr Zborowski wojewoda sędomirski, *sceptrum* ([4]) zaś królewskie Stanisław Myszkowski wojewoda krakowski, przed królem nieśli. A gdy J. K. M. na majestacie usiadł, czterech przedniejszych paniąt pruskich, od książęcia pana swego do króla przyszedłszy, i dostojność królewską pokornie pozdrowiwszy, jeden z nich oracyę wdzięcznemi słowy imieniem książęcia pana swego, pięknie i gładko odprawował, którą gdy skończył, wnet J. K. M. czterech z panów rad swoich z onemi czteroma panięty pruskiemi, do książęcia pruskiego posłał. Przyszedłszy tedy Najjaśniejsze książę Fryderyk Olbracht, układnemi i poważnemi slowy wdzięczność oracyi swojéj przed J. K. M. rozwiódł, w któréj wiarę, poddaństwo i posłuszeństwo swoje J. K. M. ofiarował i oświadczył. Odpowiedziano potem książęciu J. M. i pp. senatorom rady jego z ramienia królewskiego, łacińskiemi słowy w ten sens: J. K. M. tak Najaśniejszego książęcia J. M. samego, jako i wszystkie pany senatory i radę jego czcić, ważyć, szanować i pod opieką zwierzchności i łaski swéj królewskiéj mieć chce. Potém zaraz przystąpiło książę przed majestat królewski bliżéj, tamże z wielką i poważną uczciwością, za nogi króla J. M. obłapił, gdzie mu król chorągiew białą, na któréj był wy-

---

[1]) Uroczyste przybranie królewskie.

[2]) Obuwie pilśniane, sandały.

[3]) Właściwie pluwiał, z łac. *pluviale*: płaszcz, w rodzaju kapy powłóczystéj.

[4]) Berło.

rażony orzeł czarny ze złotemi na piersiach literami S. A., z ręku swych dał, do którego klejnotu te słowa usty swemi królewskiemi przydał: My Zygmunt August król polski etc., ze wszystką radą duchowną i świecką, przyzwalając na wasze i poddanych waszych prośby, podajemy jasności twojéj i pozwalamy, jakośmy Najaśniejszemu rodzicowi twemu podali i pozwolili, w hołdowne używanie, ziemie, miasta, prowincye, włości wsi i zamki w Księztwie Pruskiém i jasność twą przez podanie téj chorągwie wwięzujemy. A przyrzekamy o łaską i miłością naszą królewską, iż jasność twoją, jako wnuka namilszego miłować chcemy, w tém też nic nie wątpiąc, iż téj chęci i łaski naszéj, jasność twa wdzięczny i pamiętny będąc, wiarę swą raz oddaną, wcale nam zachować będziesz chciał.— Potém książę pruskie za koniec chorągwie trzymając, nad księgami ŚŚ. Ewangelii jurament w te słowa czyni:

„Ja Olbrycht Fryderyk, margrabia brandeburski, w Prussiech, sztetyńskie, pomorskie, słowiańskie, kaszubskie, rugijskie i burgskie książę i burgrabia norembergski, obiecuję i przysięgam, iż Najjaśniejszemu książęciu a panu, Zygmuntowi Augustowi, niezwyciężonemu królowi polskiemu wielkiemu książęciu litewskiemu i ruskiemu, i wszystkich ziem pruskich panu i dziedzicowi, jako memu przyrodzonemu i dziedzicznemu panu i Jego Najjaśniejszéj K. M. dziedzicom i potomkom królewskim i Koronie Polskiéj, będę wierny i posłuszny; Jego Kr. Mści najwyższego majestatu, i dziedziców i wszystkiéj Korony Polskiéj dobro obmyślawać, szkód i niebezpieczeństwa przestrzegać i wszystko to czynić, co na wiernego poddanego i hołdownika należy, chcę i powinien będę. Tak mi Panie Boże dopomóż i te święte Ewangelie.“ [5])

Przyjąwszy tę przysięgę, J. K. M. miecz goły od miecznego koronnego Jędrzeja Zborowskiego wziął, i onym książęcia nowego, który się nachylił, trzy razy mieczem po grzbiecie według zwyczaju przepasał, mówiąc: *Accingere gladio tuo, super femur tuum potentissime.* [6])

---

[5]) Rotę wszakże téj przysięgi, podał Gwagnin niezupełną, bo w dowolnem streszczeniu. Dogiel zaś, w *Kodeksie dyplom.* (IV. p. 364—7, tit. *Literae Investiturae)* w całéj osnowie, która bez zmiany, przy składaniu hołdu piątego w r. 1611, powtórzoną była, i w naszym też opisie, na właściwém miejscu się znajduje.

[6]) „Przypasz miecz twój na biodrę twoję, najmocniejszy.“ (*Księgi Psalmów*, Ps. 44 werset 4.)

Potém nań łańcuch złoty, książęcemu stanowi służący, włożył. Zatém też zaraz wszelakiego dostojeństwa szlachta, którzy się do rycerskiéj zacności (aby byli na nią pasowani) uprzedzali, są pasowani, między którymi i jam też na on czas (pisze o sobie Gwagnin) pasowany był.—Co wszystko według porządku *solenniter et cum magna reverentia* (7) J. K. M. odprawiwszy, i one *regalia indumenta* (8) złożywszy, ze wszystkiém oném zgromadzeniem i z książęciem pruskim, przy którym też niemało grofów i paniąt niemieckich było, na zamek się wrócił.

Nadmienić tu nie wadzi, że wielki nasz poeta, Jan Kochanowski, upamiętnił hołd ten w obrazowo skreślonym wierszu p. n. „Proporzec."

We trzy lata późniéj, król Zygmunt August mocno chory, gdy się do Knyszyna w podróż wybierał, nim opuścił Warszawę, przewidując blizki swój koniec, napisał w Maju testament w trzech egzemplarzach i sekretnemi opatrzył je pieczęciami. Jeden z nich oddał siostrze swéj Annie, drugi przy sobie zatrzymał, a trzeci złożył w Tykocinie, gdzie już dawniej wszystkie swoje kosztowności był umieścił. Wykonanie woli swéj ostatniéj zlecił całemu senatowi obu narodów, a w szczególności osobom pierwszym w narodzie, świeckim i duchownym. Jakby jednak już wtedy wątpił o dobrych chęciach stanów, zaklinał Jana Jerzego elektora, Jerzego Fryderyka margrabiego i Alberta Fryderyka także margrabiego brandeburskiego, aby wykonanie jego woli wzięli na siebie, gdyby rodzimi egzekutorowie nie dopełnili obowiązku swego.

Umarł Zygmunt August w Knyszynie dnia 7 Lipca 1572 roku, w 52 r. życia a 42 panowania, bo mając dopiero lat 10 wieku, już przez ojca niezwykłym przykładem do rządów był powołany.

Między innemi i książę pruski przysłał też listy kondolencyjne do Knyszyna. Opłakiwał w nich śmierć królewską, oświadczał przychylność swoją dla senatu, i prosił aby od prawa głosowania przy obiorze nowego króla wyłączony nie był. Odesłano go po odpowiedź do sejmu elekcyjnego.

Na początku roku 1573, w tydzień po Trzech Królach, jak to na zjeździe w Kaskach postanowiono, zebrał się nowy taki sam przedelekcyjny zjazd w Warszawie, na który od postronnych mocarstw więcéj listy niż same poselstwa przybyły. Jedno tylko było poselstwo od księcia prusskiego, domagającego się na dawnych prawach i zasadach,

7) Uroczyście i z wielkiém poszanowaniem.
8) Królewskie szaty.

miejsca i głosu na elekcyi; — jak dawniej kilka razy, tak i teraz odesłano go do nowego króla.

Hołd Czwarty.[1])

We dwa lata po śmierci Zygmunta Augusta, obrany był królem polskim dnia 13 Grudnia 1575 roku Stefan Batory de Somglio książę siedmiogrodzki.

Albert Fryderyk, książę lennik, chociaż oddzielne prawie miał państwo, przyznawał jednak nad sobą zwierzchnictwo królów polskich. Który na umyśle, nic sam przez się nie działał. Doradcy jego, czy opiekunowie, co przy nim byli, oddani zupełnie kandydaturze Maksymiliana austryackiego, ubiegającego się podczas bezkrólewia o koronę polską, pisali do Stefana, kiedy ten już się w Krakowie jako król znajdował, że nikogo oprócz Maksymiliana za króla nie uznają, i radzili mu, żeby tron polski cesarzowi odstąpił.

Napomnieni przez stany koronne, czekali na wypadki, nie zmieniając zdania. Kiedy się jednak dowiedzieli, że Stefan ukoronowany w Krakowie do Pruss przybywa, i zwątpiwszy zupełnie o nadziejach pretendenta, poszli za przykładem innych stronników austryackich. Jakoż do Brześcia Kujawskiego, gdzie król Stefan w początkach mca Sierpnia t. r. przebywał, przysłali posłów z oświadczeniem wierności od siebie i od książęcia.

Podczas oblężenia miasta Gdańska, gdy król powtórnie Malborg odwiedził, niektórzy książęta niemieccy, jako to : elektor saski, brandeburski, landgraf heski i książęta pomorscy wysłali do niego swych delegowanych, mających zlecenie ukończyć układy, zawiązane uprzednio za granicą, w Norymberdzie, przez Mikołaja Firleja kasztelana wiślickiego z Jerzym Fryderykiem margrabią brandeburskim, względem

---

(1) Dogiela: *Cod. dipl.* IV, 389 tit. *Diploma.* gdzie wymienieni wszyscy świadkowie; J. Dym. Solikowskiego: *Krótki pamiętnik rz. pols.* (Dziejop. kr.) Petersb. 1855; Rejn. Heidenstejna: *Dzieje Pols.* (Dziejop. kr.) tamże 1857; P. Piaseckiego: *Kronika*, przekładu Chrząszczewskiego Krak. 1870; Teod. Morawskiego: *Dzieje Nar. Pols.* (Królowie obieralni Poznań 1871.

wyjednania dla tegoż opieki nad księztwem lenném w Prussiech i chorym onego zwierzchnikiem.

Poselstwo to, bardzo chętnie przyjęte było od Stefana, bo dowodziło, że wielu książąt Rzeszy Niemieckiéj wyraźnie uznawało go za króla, i ofiarowało mu swą przyjaźń.

Owym wszakże układom silnie sprzeciwiała się małżonka chorego księcia, Marya Eleonora z domu księżniczka juliaceńsko-kliwijska, jako też i ci, co w jego imieniu zarządzali księztwem.—Mimo to, sprawa opieki uradzoną była na następujących warunkach:

Żeby margrabia Jerzy Fryderyk 200,000 jako hołdowniczą summę królowi wypłacił, — hołd na sejmie w Warszawie złożył, — jako opiekun tylko i jako książę Prussami rządził, nie na mocy służącego mu prawa, ale jedynie przez dobrodziejstwo króla, — aby starostwa i urzędy miejscowe księztwa samym tylko rodowitym Prussakom rozdawał,—potrzeby chorego księcia wedle dostojeństwa osoby jego opatrywał, i opisów posagowych małżonki jego w niczém nie nadwerężał; a gdyby chory książę do zdrowia powrócił lub potomstwo spłodził, aby rządy Pruss Książęcych jemu samemu (gdyby wyzdrowiał), albo pozostałemu potomstwu w całéj rozciągłości władania przywrócone były. Gdyby zaś książę pruski Albert Fryderyk bezpotomnie umarł, margrabia, bez powtórzenia hołdu, tytuł księcia przyjąć, i rzeczywistym księciem pruskim ma zostać.

Jeszcze przed przybyciem tych posłów, Stanisław Kostka wojewoda sandomierski zaczął z rozkazu króla wchodzić z Gdańszczanami w układy, którzy oblężeniem i wojną niezmiernie byli uciśnieni, — a król w inszą już stronę wytężoną miał uwagę. To też, po tak łatwém zakończeniu sprawy o opiekę, wstawienie się posłów niemieckich wydało się Gdańszczanom na rękę. Posłowie przyrzekli przemawiać za nimi, jeżeli król nic przeciw temu mieć nie będzie. Jakoż wkrótce, za ich staraniem pokój był przywrócony i ogłoszony, a król przypuścił Gdańsk do swéj łaski dnia 12 Grudnia 1577 r., zaczém 16-go t. m. miasto uroczyście wykonało przysięgę wierności przed wysłanymi na to imieniem króla mężami.

Zaraz też Stefan Batory zwołał sejm na rok następny do Warszawy, przy którego rozpoczęciu w mcu Lutym, ustanowiono organizacyę stałych sądów czyli Trybunałów: dla Wielkiéj Polski w Piotrkokowie, a dla Mało-Polski w Lublinie; następnie Jerzy Fryderyk margrabia na Anspachu, stryj chorego Alberta Fryderyka, ten sam, który

już roku 1550 i 1569 przypuszczony był do hołdu, otrzymał zarząd księztwa pruskiego.

Sejmowi więc tak ważnemu, przydać miał jeszcze świetności hołd margrabiego brandeburskiego, oraz książąt z Lauenburga i Bytowa.

Gdy przeto w dniu 26 Lutego t.j. w Środę 1578 roku, przed kościołem kks. Bernardynów na Krakowskiém Przedmieściu w Warszawie, Jerzy Fryderyk hołd ów wykonywał, i król podawał mu chorągiew, symbol lenności, posłowie elektora brandeburskiego dotknęli się onéj tak samo, jak to było w r. 1569, na znak, że ten do jego następstwa słuszne miał prawo, lubo się szlachta pruska z tém oświadczała, że nie wszystkie dzielnice domu brandeburskiego, objęte były przywilejem lenności od Zygmunta I-go nadanym Albertowi *Starszemu* książęciu z familii anspacheńskiej. Okoliczność ta, lekce podówczas ważona, późniéj dopiero od Zygmunta III króla polskiego w latach 1609 i 1611, przy aktach podawczych tejże lenności Janowi Zygmuntowi elektorowi brandeburskiemu, w ten sposób rozstrzygniętą była: że tylko, tegoż elektora i braci jego rodzonych Jana Jerzego książęcia jägerndorfskiego (Kierniowa) na Szlązku, tudzież Ernesta, Chrystyana i Wilhelma arcybiskupa magdeburskiego, sami, prawi, płci męzkiéj potomkowie, do dziedzictwa lennego należeć mają, z uchyleniem domów kulmbaceńskiego, onaldyńskiego i innych dzielnic frankońskich, do których, owa pierwiastkowa króla Zygmunta I z Albertem *Starszym* anspacheńskim, zawarta umowa, żadném prawem rozciągać się nie może. Narzekano więc w izbach sejmowych na układ, którego spełniały się warunki. Bez wątpienia, gdyby król Stefan Batory, sam objął był opiekę nad obłąkanym książęciem, nicby łatwiejszego nie było, niż po śmierci tego ostatniego, księztwo wcielić do Korony. Posłowie: Przyjemski z Wielkiéj i Mikołaj Sienieński z Małéj Polski, w imieniu stanu rycerskiego, lubo tylko dla formy, sprzeciwili się hołdowi. Narzekała i księżna pruska małżonka chorego, a szlachta miejscowa, niełacna do przyjęcia rządów Anspacha, który uciskiem, chciwością, zniechęcił sobie frankońskich poddanych, oświadczała z płaczem gotowość płacenia królowi corocznie stu tysięcy złotych węgierskich, gdyby jéj przysłał na spółrządcę raczéj którego z senatorów.

Wprawdzie później (1583), nastręczała się sposobność do powstrzymania wpływu brandeburskiego w Prussiech Książęcych. Król rozkazał był margrabi Jerzemu Fryderykowi, opiekunowi księcia pruskiego, aby zaprowadził w księztwie nowy kalendarz. Rzecz, jak kolwiek dobra, nie podobała się protestantom, bo od Rzymu pocho-

dziła: tak i w Niemczech protestanckich, zachowano jeszcze przez dwa wieki kalendarz Juliuszowy. Uciśnieni mieszkańcy, zanosili skargi do króla o ciężkie nadużycia, których się dopuszczał margrabia, nadwerężając ich swobody; nastawali na odebranie mu rządów. Zasługiwały na to rzeczywiście postępki Jerzego Fryderyka, który wzbronił nawet, w razie pokrzywdzenia, odwoływać się do sądów królewskich, a to wbrew wyraźnym przepisom prawa (1569, jak wyżéj). Przy braku zaradczych sposobów, nie pozostawało Stefanowi Batoremu, nic innego, tylko wyprawić Sekretarza swojego, Reinholda Heidenstejna, do zagodzenia sprawy. Niektórzy z uciśnionych szukać musieli przytułku na obczyźnie. „Tak świetna wtedy wielkiemi na zewnątrz zwycięztwy Polska, nie miała czém utrzymać swéj powagi w tém lenniczém państwie!"

„Ów wielki król, Stefan Batory, umarł dnia 12 Grudnia 1586 roku w Grodnie, z przeziębienia. Niektórzy sądzą, że do słabości téj przyłożył się frasunek, jakiego nabawiły go dwa ostatnie sejmy. Inni domyślają się czegoś innego jeszcze. Margrabia Jerzy Fryderyk ostrzegał Stefana, ażeby się chronił swych lekarzy włoskich (Szymona z Lukki i Mikołaja Buccelego z Padwy), a trucizny [1]); śmierć jego rozgłoszona była wpierw, niż nastąpiła. Bóg, mówią spółcześni, wziął go Polsce za grzechy i niewdzięczność. Stefan dożył zaledwie lat 54. Gdy wiadomość o jego śmierci do Rzymu doszła,—papież Sykstus V rzekł słowami Pisma Świętego: „Izrael stracił odkupiciela!"

Nie będąc w możności, pomimo starań usilnych, w dostępnych nam materyałach dziejowych wyśledzić ceremoniału tego hołdu, podajemy natomiast ciekawe z innego względu, i pewny związek z nim mające szczegóły; temi zaś są wyciągi z ówczesnych (1578) rachunków skarbowych, [2]) mianowicie:

I. Wydatki pieniężne na zwykłe potrzeby, i z rozkazania własnego J. Kr. Mci poczynione.

Słudze Oświeconego książęcia de Anspach od koni ofiarowanych J. Kr.Mci, dano talarów 60 po gr. 35; także od instrumentu muzyczne-

[1]) Thurneiser, lekarz elektora brandeb. dawniéj jeszcze, bo przy liście z d. 13 Lipca 1578 r. przesłał dla króla Stefana pewne antydotum czyli *Alexi pharmacum*, rodzaj balsamu przeciw wszelkiéj truciźnie, przystosowany do natury i komplexyi króla. Balsam ten, jak się sam wyraża, z niemałą pracą miał sporządzić stosownie do prawideł kabalistyki i magii naturalnéj, cztery jego porcye dołączył.

[2]) P. Adolfa Pawińskiego wyd: „Źródła dziejowe" t. IX. *Księgi podskarbińskie z czasów Stefana Batorego 1576—1586*. Warsz. 1881, str. 209, 10, 18 i 219.

go zwanego *regał*, dano tal. 30; od zegara dano tal. 30; też od drugiego zegara od książąt pomorskich Kr. Mci darowanego tal. 30; ogółem czyni tal. 150 po gr. 35, wynosi *zł*. 175.

Muzykom oświeconego książęcia pruskiego dnia 16-go Lutego z łaski J. Kr. Mci do uwzględnienia marszałka w. koronnego tal. 40 czyni *zł*. 45.

Trębaczom (tubicinis) ośw. księcia de Anspach z łaski Kr. Mci dano tal. 20, czyni *zł*. 22 gr. 20.

Koszt *siodła nowego* (sellae novae) Kr. Mci do hołdu ośw. księcia w Warszawie zdziałanego. Srebra do wielkich i małych gwoździ zwanych *pukle*, to jest wielkich nr. 71, mniejszych *ćwieczki* nr. 253, gwoździ wielkich 4, ogółem ważących srebra grzywien 11½ *zł*. 92.

Ze srebra do piątej części danego złotnikowi (aurifici) od każdéj grzywny po gr. 48, zł. 18 gr. 12.

Stolarzowi (mensifici) od roboty siodła, zakupienia płótna miąższego (telae grossae), zawiasów (cardinum), ciągatur (pasów, cincturarum), pilśni, od wyhaftowania tegoż (a pictura), dano *zł*. 10 gr. 3.

Opony czerwonéj karmazynu to jest 4⅞ po zł. 4, czyni *zł*. 19 gr. 15.

Jedwabiu na *frandzle* łut. 26 po gr. 9, zł. 24.

Z tego *frandzli* wyrobiono łokci 13 po gr. 3, *zł*. 1 gr. 9.

Też jedwabiu do roboty krawca łut. 5 po gr. 9, zł. 1 gr. 15.

Krawcowi od roboty *zł*. 2.

Płótna cienkiego czarnego do podłożenia opony *zł*. 0 gr. 15.

Pasamonu łok. 1¾, zł. 0 gr. 3 den. 12.

Do pozłocenia srebra w pewnych miejscach dano złota 13, czyni *zł*. 23 gr. 12.

Summa wydatku całego na siodło czyni *zł*. 176 gr. 18 den. 12.

Z którego tedy, po strąceniu srebra, pozostają do zapłaty zł. 84 gr. 18 den. 12. [3]).

Wielmożnemu panu *wojewodzie* poznańskiemu, za talerz (pro orbe) srebrny przy ugoszczaniu księcia de Anspach skradziony (przez służbę) *zł*. 21 gr. 4.

---

[3]) Obacz ułożoną przez p. Ad. Pawińskiego tablicę cen i wartości srebra za Batorego w dziele *Skarbowość w Polsce*.. Warsz. 1881, str. 463.

II. Wydatek na hołd oświeconego Jerzego Fryderyka margrabi brandeburskiego de Anspach.

Karmazynu (*armesini rub.*) czerwonego kupiono łokci 34 na proporzec po gr. 10, który nie jest haftowany, w skarbcu pozostaje.

Karmazynu białego (*arm. albi*), z którego proporzec był zdziałany z jednym ogonem podłużnym, kupiono łok. 24 po gr. 10, jedwabiu uncyj 2.

Haftarzowi (*pictori*) od wyhaftowania białego orła królestwa z jednej strony i orła czarnego księztwa Pruskiego z literą S do innych temuż dane zł. 33. Ogół czyni zł. 58 gr. 15.

Cieślom (*carpentariis*) od budowy stolca (sedis) do majestatu tronowego w Warszawie obok kościoła Bernardynów na przedmieściu krakowskiém, do rąk Filipa mieszczanina warszawskiego dano zł. 45 etc.

Woźnicy (vectori) od wożenia rzeczy skarbu, to jest regestru królewskiego i innych z sejmu warszawskiego do Krakowa, dano zł. 26.

Wielmożnemu Hieronimowi z Bużenina podskarbiemu koronnemu z okazyi *korony* do hołdu ośw. książęcia de Anspach w Warszawie w roku bieżącym wystawionej (*oblatae*), według dawnego zwyczaju dane są ze skarbu królestwa zł. 1,000. Wielmożnemu wojewodzie bełzkiemu *za talerz srebrny* na uczcie z okazyi hołdu książęcia de Anspach skradziony (tak samo j. w.), a inny z nowa zrobiony, dano zł. 20.

Żeby z wykazu tych rachunków, lepiej ocenić wartość, a raczej wysokość ceny np. samego tylko siodła królewskiego, ustanowionéj w roku 1578 na florenów czyli złotych $84^1/_2$, trzeba mieć na uwadze tę okoliczność, że wówczas, za 1 korzec krakowski żyta płacono 7—8 groszy. 1) Gdyby więc zbożem chciano zapłacić za jego robotę, należałoby dać za nie $316^1/_2$ korcy żyta.—Obliczając zaś na dzisiejszą cenę rs. 5 kop. 10, czyli złot. 34 (ob. Gazeta Handlowa z d. 11 Maja 1882 Nr. 104), wypadałoby zapłacić za toż samo siodło zbożem złp. 10,744. *Formuła rachunku*: $84^1/_2 \times 30+15=2535$ gr. : 8 gr.= 317-korcom $\times 34=10,778$ złp.—2) Zaś według Tad. Czackiego: *Tablicy ewaluacyi monet polskich i lit. z wyrażeniem wartości na monetę stopy 1766 r.*, gdy zł 1 z r. 1578 t. j. z czasów Stefana Batorego za panowania Stanisława Augusta w r. 1766 miał wartości zł. 8 gr.

26 szeląg. 2,—to złp. 84 gr. 15 Batorowskich, równało się Stanisławowskim złp. 746 gr. 20. *Formuła*: 8X90 szel.=720+80=800 szel.; złp. 84½X800=67,200 : 90 szel.=746 zł. 20 gr.,—czyli że w roku 1766 od roboty tegoż samego siodła należałoby zapłacić owemu stolarzowi złp. 746 gr. 20. W podobny sposób da się ocenić każdą z pozycyj powyższych rachunków skarbowych.

Hołd Piąty

Zygmunt III, po śmierci Stefana Batorego, pod Wolą przy Warszawie 19 Sierpnia 1587 roku obrany królem, w uniwersałach na dzień 20 Stycznia 1605 r. sejm zwołujących, wystawiwszy potrzebę załatwienia wielu ważnych spraw, nadmienił: że po zmarłym Jerzym Fryderyku, na którym dom margrabiów we Frankonii się zakończył (1603), wypadało postanowić nową opiekę obłąkanemu księciu. Znowu był czas naprawienia złego, które poprzednikom królewskim nieraz wymawiano. Gotując swoim dziedzictwo niezależne, Jerzy Fryderyk, który już pisał się książęciem pruskim, zamiast w Prussiech, chciał, niedawno, połączyć syna z Anną, siostrą królewską, „zabitą heretyczką“ (bo była wiary katolickiéj); królowi nadstawiał milion czerw. złotych na wojnę szwedzką. Zygmunt niezachwianym był w zamiarze odzyskania Pruskiego księztwa. Ale rozgłoszona z kommentarzami wiadomość o zamiarze królewskim, ponowienia związków małżeńskich z Austryaczką, zmieniła całkiem stan rzeczy.

Zatém na miejsce zmarłego Jerzego Fryderyka, król Zygmunt wyznaczył księciu na opiekuna i rządcę Joachima Fryderyka. A gdy i ten we trzy lata (1608) życie zakończył, na sejmie 1611 roku po długich obradach, nie przewidując skutków w przyszłości, zapadła uchwała, zezwalająca niebacznie synowi poprzedniego Janowi Zygmuntowi margrabi i elektorowi brandeburskiemu na dzierżenie księztwa, z opisaniem rozmaitych warunków, panowanie najwyższe i prawo własności dla Rzeczypospolitej zastrzegających; mianowicie zaś: iż

prawo następstwa służyć tylko miało prawym płci męzkiéj potomkom tegoż Jana Zygmunta, oraz braciom jego: Janowi Jerzemu księciu jägendorfskiemu (karniowskiemu) na Szlązku, Ernestowi i Chrystyjanowi arcybiskupowi mageburskiemu, albo dwóch pierwszych synom, z prawego małżeństwa zrodzonym; a po ich wygaśnieniu, wypuszczona w lenność ta prowincya (ks. Pruskie), do Królestwa Polskiego powrócić powinna. Taż uchwała wkładała na lennika obowiązek płacenia do skarbu koronnego 30,000 czerw. złot., i takiejże summy oddzielnie, ilekroć na sejmie pobór podatku *łanowego* innym prowincyom nakazany będzie. Przydano także wielorakie określenia sądowniczéj władzy książęcéj nad poddanymi owéj prowincyi, a stronom mającym się za ukrzywdzone wolne od wyroku księcia i urzędników jego do króla odwołanie się zastrzeżono. [1])

Wszystkie téj uchwały postanowienia za obszerne dla szczegółowego tutaj przytaczania, są podane do druku, i znajdują się zamieszczone w Woluminach praw.

Po skończonym więc w dniu 9 Listopada t. r. krótkotrwałym sejmie warszawskim, elektor brandeburski Jan Zygmunt, zięć i opiekun Alberta II księcia w Prussiech, gdy już nadziei nie było, aby ostatniemu zdrowie wróciło (zm. 1618), otrzymał dyplom inwestytury i wykonał osobiście uroczysty hołd królowi.

Przybywając w tym celu elektor-margrabia drogą od strony m. Zakroczymia do Warszawy, a spotkawszy na przedmieściu jadącego naprzeciw siebie króla, zsiadł pierwszy z konia i ściskał nogi monarchy [2]). Poczém odprowadzony do zamku na Ujazdowie, sposobił się do uroczystości, mającego się odbyć na trzeci dzień hołdu.

Zachowany w *Voluminach legum* [3]) Ceremoniał w języku łacińskim pomienionego hołdu, zamieszcza się poniżéj w przekładzie polskim, jak następuje.

---

[1]) P. Piaseckiego: *Kronika*, Krak. 1870, stron. 244; B. Lengnicha: *Prawo posp. Kr. Pols.* Kraków, 1836 str. 18.

[2]) J. U. Niemcewicza: *Dzieje panow. Zygm. III.* wyd. K. J. Turowskiego, Krak. 1860, III, s. 15: *nota*.

[3]) Ed piar. vol. III. p. 122—126, wyd. J. Ohryzki, III p. 60—63. Dogiel, IV, 446.

OPISANIE PORZĄDKU
W JAKIM LENNOŚĆ JAŚNIE OŚWIECONEMU
JANOWI ZYGMUNTOWI
ELEKTOROWI I MARGRABI BRANDEBURSKIEMU
nadana była.

1. Dnia 16 Listopada we Środę (1611) odbyła się uroczystość złożenia hołdu. Z rana posłano do elektora kasztelanów: gnieźnieńskiego (Andrzeja Przyjemskiego), i elblązkiego (St. Działyńskiego), którzy dali mu znać, że J. Kr. M. aktu tego dzisiaj dopełni, żeby się więc do niego przygotował, a razem zaprosili go na obiad do króla. — Margrabia oświadczył, że jest gotów.

2. Miejsce do tego obrano przed klasztorem Bernardynów, na placu, który dawniéj już do podobnych aktów służył i był niejako uświęcony; tron królewski okryto złotogłowem i dywanami, a zaś plac na około czerwoném suknem ozdobiono i przysposobiono.

3. Król z zamku w towarzystwie sanatorów i całego dworu, najprzód do klasztoru Bernardynów wstąpił, gdzie złożywszy zwykły swój ubiór, przywdział białą dalmatykę oraz insygnia królewskie. Zaraz potém wysłano dla towarzyszenia elektorowi, z senatu wojewodów (Jana hr. z Ostroroga) poznańskiego, (Adama Sędziwoja z Czarnkowa) łęczyckiego i (Tomasza Gostomskiego) mazowieckiego. W towarzystwie ich elektor zboczył najprzód na dwór arcybiskupa, który się znajdował w sąsiedztwie klasztoru.

4. Tymczasem król w insygniach, z koroną na głowie, trzymając w jednéj ręce berło, a w drugiéj jabłko, wystąpił na plac przy wielkim natłoku ludzi przyglądających się częścią z koni, a częścią z domów i dachów; królowa też (Konstancya) z balkonu przytykającego do klasztoru, zkąd bokiem był widok na scenę, oknem się przyglądała. — Obok tronu królewskiego z prawéj strony stał chorąży koronny (Sebastyan) Sobieski, trzymając w ręku proporzec, a z lewej miecznik kor. (Jan) Branicki z dobytym mieczem — daléj trzéj marszałkowie, t. j. dwaj koronni (Zygmunt z Mirowa Myszkowski i Mikołaj Wolski z Podhajec?), oraz wielki litewski (Krzysztof Monwid Dorohostayski) (marszałka dworu nie było), następnie wielu wojewodów, z których jeden berło

drugi jabłko trzymał. Gdy król na tronie zasiadł, marszałek wprowadził sześciu ze znakomitszych radców elektora, którzy upadli na kolana przed królem a jeden, z nich Hubner, następującemi słowami przemówił:

5. Najjaśniejszy Królu i Panie najmiłościwszy! Wysłał nas Jaśnie Oświecony książę Jan Zygmunt, margrabia brandeburski, podkomorzy świętego Imperium Rzymskiego i elektor, który pokornie uprasza Waszéj Kr. Mości, ażeby się mógł stawić przed Waszą Kr. Mością dla złożenia przysięgi i hołdu z księztwa Pruskiego i otrzymania inwestytury.

6. Następnie, gdy senatorowie do krzesła królewskiego przystąpili i udzieliwszy zdania swoje wnet odeszli, ksiądz biskup kujawski kanclerz w. koronny (Wawrzyniec Gębicki) imieniem rady, tak odpowiedział:

7. Wiadomo jest Jego Kr. Mości panu naszemu najmiłościwszemu, że oddawna Najjaśniejsi królowie polscy, przodkowie Jego, ci zwłaszcza, od których po matce pochodzi, z jaśnie oświeconym domem brandeburskim w blizkich zostawali stosunkach, które wspólność krwi oraz liczne i ważne sprawy utwierdziły. Czując się tedy niemi zobowiązanym, nie zaniedbywał niczego, coby świadczyło o szczególnéj jego ku temu sławnemu domowi przychylności. Dla tego też i teraz ze szczególnéj swojéj, ku Jaśnie Oświeconemu księciu Janowi Zygmuntowi elektorowi z tegoż sławnego domu życzliwości, oraz za dołożeniem się rady swojej, zezwala łaskawie, ażeby do otrzymania inwestytury na księztwo Pruskie i złożenia hołdu tutaj przybył.

8. Nareszcie sam elektor, przed którym szło kilku dworzan królewskich, a za nim kilku jego, w towarzystwie wojewodów poznańskiego i łęczyckiego, przybył. Tuż przed nim postępowali wojewoda mazowiecki, kilku kasztelanów, a między tymi inowłocławski Marcin Sierakowski oraz Maksymilian Przerębski, starosta piotrkowski, dodani mu za pośredników (pro proxenetis), dalej Radziwiłł (Jan książę na Ołyce i Nieświeżu) i niektórzy inni dostojnicy dworscy;[4]), za nimi

[4]) Oprócz wymienionych w Ceremoniale senatorów i dostojnych osób, znajdować się musieli wszyscy, może z małym chyba wyjątkiem, w otoczeniu królewskiém przy tym uroczystym akcie, przebywający natenczas w Warszawie: Wojciech Baranowski arcybiskup gnieźnieński ur. legat st. apost. Prymas królestwa.

szli radcy samego elektora. Wprowadzony na scenę (in theatrum) przez marszałków w towarzystwie senatorów, o których nadmieniono, padłszy na kolana przed królem, tak do niego przemówił:

9. Najjaśniejszy Królu, panie najmiłościwszy! Ponieważ mnie Wasza Kr. Mość dopuściłeś do tronu swojego, o com przez posłów swoich prosił, wielce Waszéj Kr. Mości dziękuję. Jako zaś przedtém, tak i teraz w obec majestatu Waszéj Kr. Mości pokornie proszę, ażebyś Wasza Kr. Mość raczył podług dawnych traktatów i ostatniéj naszej umowy, na księztwo Pruskie, ziemie, miasta i zamki tegoż, jako przyrodzony, dziedziczny i najwyższy wszystkich ziem Pruskich i księztwa Prusskiego pan, dać mi inwestyturę. Z tego tytułu więc zaraz gotów jestem złożyć przysięgę i hołd Waszéj Kr. Mości, oraz na przyszłość nie zaniedbać niczego co należy do dobrego i wiernego hołdownika.

10. W podobnym duchu przemawiali posłowie pokrewnych książąt i o takąż dla nich inwestyturę prosili.

11. Gdy senatorowie zaraz potém do tronu królewskiego powrócili i znów zaraz odstąpili, kanclerz koronny tak przemówił:

12. Jaśnie Oświecony książę! Ponieważ Wasza Ks. Mość tylko co przez posły i radców swoich, a teraz sam Jego Kr. Mości pana naszego najmiłościwszego o inwestyturę na księztwo Pruskie prosiłeś, i z tego tytułu oświadczyłeś goto-

---

Biskupi: Piotr Tylicki krakowski, Benedykt Wojna wileński, Marcin Szyszkowski płocki, Szymon Rudnicki warmiński, Jerzy Zamoyski chełmski, Jan Pruchnicki kamieniecki, i Otton Schenking wendeński.— *Wojewodowie* i starostowie: Stanisław Bykowski sieradzki, Stanisław Żółkiewski kijowski hetman polny kor., Stanisław Gulski barski na Rusi. — *Kasztelanowie*: Adam ze Zmigroda Stadnicki kaliski, Michał Konarski chełmiński, Andrzej hr. z Tęczyna wiślicki, Jakób Gawroński wieluński, Stanisław Kiełczewski biechowski, Marcin Sierakowski inowłodzki, Konstanty Plichta sochaczewski, Adam Kosobudzki wyszogrodzki. i Jan Podowski ciechanowski. — Feliks Kryski z Drobnina podkanclerzy koronny. — *Podskarbiowie*: Stanisław Warszycki koronny, Hieronim Wołłowicz W. Ks. Litewsk. *Referendarze koronni*: Henryk Firlej z Dąbrowicy proboszcz płocki, i Jan Świętosławski.—Jan Radziwiłł książę na Ołyce i Nieświeżu. – Jan Książę ze Zbaraża piński starosta. — *Sekretarze królewscy*: Stanisław Łubieński gnieźnieński, Maciéj Łubieński łęczycki, Hieronim Cielecki poznański, Jakób Zadzik włocławski proboszczowie, tudzież Reinhold Hejdenstein-Solecki. — (Vol. leg. wyd. piar. III. p. 143, 4; — J. Ohryzki, III. 71).

wość do złożenia hołdu, Jego Kr. Mość łaskawie zezwala na to Waszéj Ks. Mości. Zezwala zaś najprzód ze względu na dawną zażyłość łączącą Najjaśniejszych królów polskich, szczególniéj z rodu Jagiellonów, z domem brandeburskim; ze względu na swoją własną ku Waszéj Ks. Mości skłonność i życzliwość; ze względu na wspólne senatu i stanów Królestwa przyzwolenie, które po ostatniéj ugodzie z posłami Waszéj ks. Mości uznały, że należy Was tém lennem ozdobić. I dla tego, żeby nietylko Waszéj Ks. Mości oraz Waszemu potomstwu, lecz także Jego Kr. Mości i jego następcom królom polskim, a tém samém całéj rzeczypospolitéj chrześciańskiéj na pożytek i szczęście wyszło, inwestyturę na księztwo Pruskie, podług dawnych traktatów i ostatniéj ugody, podawszy ten proporzec Waszéj Ks. Mości według zwyczaju udziela, oraz Oświeconych braci jego rodzonych do dotknięcia tegoż i spółcześnie do inwestytury łaskawie dopuszcza. Spodziewa się zaś i zupełnie ufa Jego Kr. Mość, że Wasza Ks. Mość oraz Oświeceni bracia Jego dołożą starania, iżby się za to dobrodziejstwo względem nich, należnemi usługami odwdzięczyli, i że tak Jego Kr. Mości jak i Królestwu jego będą się starali i usiłowali ciągle dobrze zasługiwać.

13. Następnie król sam wziął proporzec, który trzymał chorąży, a zaś brzegi tegoż trzymali posłowie książąt (obdarzanych inwestyturą) póty, póki przysięgi nie złożył. Król zaś następującemi słowy udzielił mu inwestyturę:

14. My Zygmunt Król Polski, jako przyrodzony i najwyższy Pan całych Pruss i księztwa Pruskiego, przychylając się do prośby Miłości Waszéj, oddaliśmy i oddajemy Miłości Waszéj w lenność ziemie, miasta, miasteczka i zamki wspomnionego księztwa Pruskiego, oraz przez podanie tego proporca stanowimy i inwestytujemy Miłość Waszą z łaski i życzliwości Naszej, którą ku Wam jako najmilszemu krewnemu naszemu i ku Jaśnie Oświeconemu domowi waszemu żywimy. Spodziewamy się, że Miłość Wasza tego dobrodziejstwa naszego zawsze pamiętną będzie i wdzięczną się za nie okaże.

15. Potém księgę Ewangelii na kolanach J. Kr. Mości położono, książę zaś uklęknąwszy przed J. Kr. M-cią i położywszy dwa palce na Ewangelii, powtarzał przysięgę, którą pan kanclerz czytał:

Ja Jan Zygmunt, z Bożéj łaski margrabia brandeburski, Św. Rzymskiego Państwa wielki podkomorzy i elektor, książę w Prussiech, Julii, Kliwii, Gór (Montium), Szczecina, Pomorza kaszubskiego, książę Wandalów oraz Krosna i Karnowa na Szlązku, burgrabia norymberski i książę Rugii etc., przysięgam na tę św. Ewangelię, że od téj chwili aż do ostatniego dnia życia mojego będę wierny i posłuszny Tobie Najjaśniejszemu Monarsze i Panu Zygmuntowi trzeciemu, z Bożej łaski królowi polskiemu i wielkiemu księciu Litwy, Rusi, Pruss, Mazowsza, Żmujdzi, Inflant etc. etc., jako memu przyrodzonemu i dziedzicznemu panu, oraz prawowitym następcom Twoim, królom i Królestwu Polskiemu, panom moim, a to przeciw każdemu nikogo nie wyjmując. I że nigdy nie będę świadomie radą, pomocą lub czynem pomagał do niczego, przez co byś (niech Bóg odwróci) utracił życie, lub członek jaki, lub poniósł obrażenie, szkodę lub zniewagę jaką na osobie, albo przez cobyś utracił honor, jaki obecnie masz lub później mieć będziesz. A gdybym wiedział lub usłyszał o kimś, coby chciał rzecz jaką z powyższych przeciw Tobie i Królestwu polskiemu uczynić, według sił moich będę się starał nie dopuścić. Jeżeli zaś przeszkodzićbym nie mógł, jak najśpieszniéj Ciebie zawiadomię, i przeciwko takiemu, według ugody Tobie i Królestwu pomoc przyniosę. I gdyby się zdarzyło, iżbyś rzecz jaką, którą masz lub mieć będziesz, jakim przypadkiem utracił, będę się starał o jéj odzyskanie i wspierał w utrzymaniu odzyskanéj. Gdy będę wiedział, że zamierzasz przeciw komuś wojnę podnieść za radą publiczną, i gdy o to ogólnie lub szczególnie będę wezwany, pomoc Ci według ugody udzielę. Gdybyś mi coś pod tajemnicą udzielił, tego nikomu bez Twego pozwolenia nie wyjawię, ani nic takiego nie uczynię, przez coby się stało jawném. A gdy będziesz żądał odemnie rady względem jakiego faktu, udzielę taką, jaka będzie najlepsza dla Ciebie i państw Twoich, i nigdy osobą własną nic świadomie nie uczynię, coby było ze szkodą lub zniewagą Twoją oraz prowincyj Twoich z Królestwem złączonych lub w przyszłości mogących być złączonemi; przeciwnie będę się starał o honor, godność i pożytek tak Twój jak i Królestwa, i do tego według sił moich przykładać się będę. Nareszcie ugody dawniejsze wszystkie razem i w szczególności, od poprzedni-

ków moich książąt pruskich ze sławném tém Królestwem Polskiém zawarte, jak niemniéj ostatnią umowę i warunki przez posłów moich z Tobą i stanami Królestwa ułożone, zachowam i wypełnię. Tak niech mi Bóg dopomoże i ta św. Ewangelia.[5])

16. Poczém Król uścisnąwszy go (wasala), na krześle obok siebie z lewéj strony posadził; posiedziawszy chwilę, udał się (książę) ze sceny w towarzystwie marszałków do koni, a następnie na dwór arcybiskupa. Obowiązany był też dziękować za udzielone lenno upadłszy na kolana wraz z posłami braci swoich, i gotów był to uczynić; ale ponieważ pogoda nie dopisywała, zkąd wszystko pod gołém niebem pośpieszniéj wykonywano, więc też i tę część uroczystości opuszczono.

17. Nie pasował też król rycerzy, co się dziać zwykło kiedyindziéj. Poczém z dworu arcybiskupiego (książę) udał się na obiad do króla.

Tyle, o ceremonii hołdu, z *Voluminów legum.*

Następnie biskup di Foligno, mnor Franciszek Simonetti, ten sam, który jeszcze w r. 1606 wysłany z Rzymu przez Pawła V. ojca św. z różą złotą dla królowéj Konstancyi, drugiéj żony Zygmunta III, przybywszy do Polski jako nuncyusz apostolski, imieniem papieża zaniósł protestacye względem biskupstw sambijeńskiego i pomezańskiego, zniesionych od owych książąt pruskich, tudzież względem praw, jakie do téj prowincyi rościli sobie i u stolicy apostolskiej dochodzili Krzyżacy.

Nakoniec, stanom księztwa pruskiego ponowiono też zaręczenie: że z nowéj inwestytury, żadna ujma ich wolności wyniknąć nie ma, i że w sprawach 500 zł. pols. przenoszących wolne im odwołanie do sądów królewskich. Sposób, jak to dziać się miało, późniéj (5 Sierpnia 1614) opisano. Nowy książę przyrzekł wybudować w Królewcu kościół katolikom i przyjąć nowy kalendarz. Wprowadzili Jana Zygmunta następnego roku (29 Maja 1612) na tron książęcy: Rudnicki biskup warmiński i Działyński wojewoda malborski; król zatwierdził (16 Czerwca).

Jan Zygmunt, pojąwszy w małżeństwo Annę, jedyną córkę chorego Alberta Fryderyka książęcia pruskiego, po jego śmierci 1618 r. otrzymał za zezwoleniem króla polskiego i stanów rzeczypospolitéj, w rzeczywiste posiadanie księztwo Pruskie dla familii swojéj.

---

[5]) *Vol. leg.* ed. piar. III, p. 127; wyd. J. Ohr. III, 63, *Rota przysięgi.*

Jerzy Wilhelm książę pruski i elektor brandeburski syn jego, w czasie rządów swoich od 1619 do 1640 r., z powodu 30-to letniéj wojny, będąc w ciągłém zajęciu, należnego hołdu wcale nie składał.

Hołd Szósty.

Za panowania króla Władysława IV., syna Zygmunta III Wazy, nazajutrz po zamknięciu sejmu sześcioniedzielnego warszawskiego, rozpoczętego d. 20 Sierpnia, ukończonego 4 Października w dzień św. Franciszka Serafickiego 1641 roku, zjechał do hołdu młody Fryderyk Wilhelm (1641—1688), syn elektora, zmarłego d. 3 Grudnia r. z., i za przykładem (z r. 1639) Kurlandczyka [1]. „brzęknąwszy groszem,“ a mianowicie postąpiwszy 100,000 złotych rocznie z Piławskiego portu, od ustąpienia którego tym sposobem uchylił się zręcznie, otrzymał łatwo zezwolenie na to, że wedle zwyczaju, dotknęli się chorągwi inni Brandeburczykowie. Tylko dla zwyczaju, „za konniwencyą (pobłażliwością) króla i rzeczypospolitéj,“ protestowali temu wojewodowie kujawscy: brzeski [2]) i inowłocławski.

Ani *Volumina legum*, ani też *Kodeks dyplomatyczny* Dogiela, nie obejmują urzędowéj relacyi, w jaki sposób odbyć się miał publicznie ów akt uroczysty, szóstego z kolei i zarazem ostatniego w téj liczbie hołdu. Brak ten da się jednak wypełnić innérm, i nierównie więcéj zająć mogącém uwagę czytelnika, sprawozdaniem.

Materyał właśnie ku temu podają Albrychta Stanisława księcia Radziwiłła, historyka, naonczas kanclerza wielkiego litewskiego, niezmiernie ważne i ciekawe „Pamiętniki rzeczy znaczniejszych, które się działy w Polsce od śmierci Zygmunta III, to jest od roku 1632 do 1652,“ a które na język polski przetłómaczyli: częścią dworzanin kanclerza Tokarski, cześcią Hieronim Radziwiłł wnuk Albrychta, i tłómaczenie to wydane nakładem Edw. hr. Raczyńskiego we dwóch tomach w Poznaniu 1839 r.

Teraz, wypada nam przeto ustąpić miejsca, gdy tak dostojny mąż, własnemi słowy swego pamiętnika, o tym hołdzie opowiadać będzie. (Tom II. p. 47—50).

---

[1]) Jakób Kettler ks. kurl.

[2]) Jędrzéj Kretkowski (? Niesiecki).

Otoż kanclerz, w dniu 5 Październinka 1641 roku, rzecz swą tak rozpoczyna:

„Jeszcze wczora dano znać o przyjeździe do Warszawy elektora brandeburskiego, na którego spotkanie sam król i królewicz Kazimierz konno z senatorami za wały wyjechali z liczną assystencyą jazdy. Nadjechała tymczasem assystencya elektora w żałobie po śmierci ojca elektora: najprzód 24 konie na powodzie prowadzono, potém dragonia, a po niéj szlachta pruska, baronowie i grafowie jechali. Nakoniec sam elektor, młodzieniaszek lat 21, skromny i ludzki. Postrzegłszy króla, pierwszy z konia zsiadł z niektórymi ze swoich znaczniejszych, co też i król z królewicem Kazimierzem uczynił z dwoma marszałkami, którzy pozsiadali z koni; my zaś wszyscy siedzący na koniach pozostaliśmy się. Elektor krótko króla po niemiecku przywitał, i wzajemną od króla odpowiedź odebrał. Powsiadawszy na konie, daléj jechaliśmy pomieszawszy się z assystencyą elektora. Elektor z Kazimierzem królewicem obok jechał, w tyle niby mając króla. Gdy na ulicę przyjechali, która prowadzi do Ujazdowa, król elektora pożegnawszy, wrócił się do zamku, a królewic Kazimierz z assystencyą wojewody ruskiego księcia Ostrogskiego, Sieniawskiego i Łaszcza [3]), odprowadził elektora do Ujazdowa, zkąd niemal o północy Kazimierz wrócił się do króla.

6-go Paźdz. Dziesięciu nas komissarzów zeszło się do kanclerza koronnego z czterema komissarzami elektorskimi na traktowanie punktów feudi, w którém nic ponawiać nie mogliśmy, tylko niektóre poprawić chcieliśmy: A najprzód, żeby wolność wiary ś. katolickiéj większa była pozwolona. 2. Aby kościół ruiną grożący był reparowany. 3. Aby zboru kalwińskiego budowanie podle kościoła naszego zaniechane było. 4. Aby swawola i pisma przeciw katolikom zakazane i poskromione były. 5. Aby port piławski lepiéj był opatrzony, i król miał wolną onego inspekcyę. 6. Aby gubernator piławski, który wierność elektorowi przysięga, przysiągł też królowi i rzplitéj. Na co nam odpowiedzieli elektorscy: Dość tego, że sam elektor przysięga wierność królowi, a zatém nie potrzeba, aby i gubernator jego przysięgał. Toż i o gubernatorze memelskim odpowiedzieli. O terminie też w przysiędze poddanych pruskich wyrażonym: Elektorowi: tanquam hereditario Domino [4]), wątpliwość uczyniliśmy, ponieważ sam król tylko był hereditarius Dominus. Przeto na zniesienie skru-

---

[3]) Łaszcz Samuel strażnik koronny.

[4]) Jakoby dziedzicznemu panu.

pułu przydaliśmy: tanquam hereditario *feudali* Domino. [5]) Czego oni nie wzbraniali, gdyż w niemieckim języku wątpliwy dotychczas był sens tego słowa. Resztę oni do elektora, a myśmy do króla odłożyli.

7-go Paźdz. (w Poniedziałek, w dzień św. Sergiusza). Rano z komissarzami elektorskimi wszystkośmy zakończyli. Elektor około południa przybył do Warszawy, i w domu arcybiskupim oczekiwał czasu homagii, któremu przydano dwóch kasztelanów: bełzkiego [6]) i gdańskiego [7]) do assystencyi, a do przyprowadzenia do zamku dodano dwóch wojewodów: łęczyckiego(?) i kasztelana sandomierskiego, a tymczasem król ubierał się w szaty królewskie. Podskarbi koronny, [8]) lubo po chorobie słaby, przybył jednak i przyniósł koronę moskiewską, sceptrum, jabłko, które insygnia rozdane są senatorom. O trzeciéj po południu usiadł król na tronie w zamku przy bramie wystawionym, którego okrążyła officyalistów i dworzan assystencya.

Senatorowie zaś, których było dwudziestu, na swoich krzesłach wedle porządku posiadali; piechota liczna porządnie uszykowana stała. Królowa [9]) zaś naprzeciw z trzeciéj kondygnacyi na tę ceremonię patrzała. Ledwo co król na tronie zasiadł, przybyło czterech posłów elektora: marszałek, burgrabia i dwóch konsyliarzów, którzy przyklęknąwszy, upraszali, aby pan ich był przypuszczony do juramentu. Zezwolił król przez kanclerza. [10]) O saméj tedy 4-téj konno przybył elektor w piękném assystencyi, przed wschodami zsiadł z konia, gdzie go dwóch naszych marszałków przyjęło, bo marszałków nadwornych obudwóch w Warszawie nie było. My czteréj pieczętarze okrążyliśmy króla. Elektor dwa razy królowi uczyniwszy rewerencyę, przybliżywszy się do tronu, na kolanach dość długo po łacinie perorował dobrym akcentem; któremu kanclerz koronny odpowiedział. Potem na Ewangelię przysięgę wykonał, którą mu czytał kanclerz. Po któréj znowu królowi dziękował za konferowane dobrodziejstwo. Po skończonych dziękach król go podniósł i na krześle podle siebie posadził. Potém posłowie dwóch książąt z tegoż domu brandeburskiego według prawa do dotknienia się chorągwi przypuszczeni. We-

---

[5]) Jakoby dziedzicznemu *feudalnemu* panu.
[6]) Jędrzéj Firléj (? Niesiecki).
[7]) Gabryel Stępkowski (?Niesiecki).
[8]) Jan Daniłowicz (? Niesiecki).
[9]) Cecylia Renata.
[10]) Ks. Piotr Gębicki.

dług zwyczaju jednak wojewoda brzeski kujawski, inowładysławski [11]) protestacyę przeciw feudum zanieśli za konniwencyą króla i rzpltéj. Chorągiew nosił chorąży krakowski w niebytności koronnego, mieczem szermował nowy miecznik koronny Jabłonowski; obadwaj udarowani summą po 1,000 talarów. Kawaler złoty, albo eques auratus, od króla jeden jest kreowany. Po téj ceremonii król do swojego pokoju, a elektor do Kazimierzowskiego jest odprowadzony, zkąd poszedł do pokoju królowéj z infantką [12]) go oczekiwającéj, gdzie go przy dzwiach królowa spotkała i tam mile się przywitali. Tymczasem do stołu dano. Elektor tedy z Kazimierzem pod rękę wziąwszy królową poprowadzili. Siedli do stołu tym porządkiem: Elektor, król, królowa i królewna, tak jednak, że we środku siedzieli król i królowa, na rogu stołu podle elektora królewic Kazimierz, naprzeciw po królewnie Karol królewic. Bankiet zaś cale niewyśmienity: potrawy rzadkie i te okrzepłe. Sam nawet król utyskował na niedostatek potraw; trwał bankiet ten jednak do 11-téj godziny, po którym elektor odprowadzony do Ujazdowa, my zaś prawie głodni poszliśmy na odpoczynek.

8-go Paźdz. Wzajemnym bankietem w Ujazdowie elektor króla częstował. Gdy tam po 11-éj jechaliśmy, wyszły naprzeciw nam trzy karety, w których znaczniejsi od elektora naprzeciw królowi i gościom wyjechali byli. Sam elektor na miejscu króla oczekiwał, i do saméj karety królewskiéj przybywszy, wdzięcznie go i innych gości przyjął i po różnych pokojach prowadził. Obiad dany dość kształtny i dostatni, u którego siedział pierwszy król, potém królowa, królewna i królewicowie; sam elektor naprzeciw. Insze stoły były dla senatorów i dworzan; muzyka była najęta. Król o godzinie 9 wrócił do zamku. Mnie i podkanclerzego koronnego ([13]), jako książąt Państwa Rzymskiego, zaprosił elektor na jutrzejszy obiad, a tymczasem złodzieje nie zaproszeni przybyli i 20 półmisków kryjomo wynieśli.

9-go Paźdz. Koło 9 éj przybyłem do elektora w Ujazdowie razem z podkanclerzym w-go księztwa lit. ([14]) i podskarbim, gdzieśmy już zastali podkanclerzego koronnego. Elektor nas przy wschodach

---

[11]) Hieronim Radomicki (?Niesiecki).
[12]) Anna Katarzyna, córka Zygmunta III a siostra króla Władysława.
[13]) Jerzy Ossoliński (?Niesiecki).
[14]) Marcyan Tryzna (Niesiecki).

przywitał. Przybyli też i posłowie od wojska, którzy oracyą łacińską elektorowi przyjazdu i homagium winszowali. U stołu elektor posadził mię podle siebie po prawéj, a podkanclerzego po lewéj ręce, potém inni goście zasiedli. Osobliwą manierą Sanctæ Romanæ Imperii principes poważał: gdy bowiem za zdrowie królewskie, albo jego kielichy spełnialiśmy, kapelusz zdjąwszy powstawał, czego innym nie czynił. Po obiedzie w tejże karecie odprowadziliśmy elektora do zamku królewskiego, gdzie tegoż wieczora była komedya Recitativa o Eneaszu, z wielkiém wszystkich podziwieniem odprawiona. Elektor po niéj został się u króla na wieczerzy, po któréj ognie tryumfalne zapalono z wyspy na Wiśle, które nie ze wszystkiém ukontentowały króla. Ledwo po 3-éj po północy elektor wrócił do Ujazdowa.

10-go Paźdz. Podarki od elektora rozdane: Królowi drogi pierścień i 40,000 złot., królowéj 20,000 i klejnot, królewnie dyamentowa sztuka, kanclerzowi koron. 5,000 złot. Wieczorem znowu elektor do zamku przybył na tańce, które trwały aż do 2-éj po północy. Wesoła na nich była królewna, nadzieją się karmiąc, że do niéj affekt swój nakłoni elektor, lecz z nią się nie widziawszy, odjechał." Dotąd Radziwiłł.

Ów zatém nowy książę pruski, Fryderyk Wilhelm, nazwany wielkim elektorem, był rzeczywistym założycielem królestwa Pruskiego. Na mocy traktatu westfalskiego 1648 r. przyłączył do Pruss część wschodniego Pomorza, oraz dwa biskupstwa: magdeburskie i halberstadzkie, zamienione na księztwa. W czasie wtargnięcia Szwedów do Polski (1655—1660) połączył się z Karolem X., a za odstąpienie od związku, otrzymał od króla polskiego, Jana Kazimierza, traktatem welawskim 1657 r. uwolnienie od hołdu Polsce, a tém samém niepodległość Pruss. Cesarz niemiecki Leopold I., za wyświadczone sobie znaczne usługi, podniósł księztwo Pruskie do godności królestwa; a syn wielkiego elektora przybrał 18 Stycznia 1701 r. w Królewcu tytuł króla, pod imieniem Fryderyka I-go.—etc.

Tak tedy, przez: 1) sprowadzenie do Pruss polskich zakonu Krzyżaków, 2) niezebranie owoców z wielkiego pod Grunwaldem tryumfu, t. j. nieodzyskanie tego co odebrać należało, 3) dozwolenie sekularyzacyi prebendy zakonnéj, na księztwo zależne (lenne), 4) dopuszczanie obcych do opieki nad schorzałym książęciem, kiedy samym można ją było i należało nad nim rozciągnąć,—a po śmierci tegoż, księztwo do całości prowincyi polskiéj Pruss, włączyć, i t.d., i t.d.—słowem, przez nieopatrzną dawnych rządów naszych poli-

tykę, nietylko doprowadzono do tego, że ów brandeburski margrabia, z pokornego niegdyś *Wasala, Serwitora* Polski, sprytem i zabiegłością krętacką, przeistoczyć się potrafił w swym potomku, na samoistnego państwa władcę i króla!—ale równocześnie i do tego, że oddano temuż ową krainę nadmorską, tyle potrzebną do pozostawania w nienaruszonéj jedności z Koroną Polską!

W konkluzyi zatém tak arcy smutnych następstw, z prawdziwym bolem serca wyznać potrzeba: że zbyt drogo, dla swéj dumy chyba, zapłaciła Polska za te wszystkie, przez margrabiów i książąt niemieckich składane sobie hołdy!

DODATEK.

Wyraz „*Lenno*“ po łac: *feudum*, *beneficium*, oznacza najrozleglejsze, dziedziczne prawo użytkowania z cudzéj własności (rzeczy), które się opiera na obdarzeniu przez właściciela (*dominus feudi senior*) wasala; tworzy ono zarazem zobowiązanie do wzajemnéj wierności. Stosuje się szczególnie do posiadłości ziemskiéj, ale także i do innych przedmiotów, mianowicie co do nadawania pewnych urzędów w oznaczonéj miejscowości. Prawo lenne w objektywném znaczeniu jako zbiór zasad dotyczących istoty lenna, polega, oprócz licznych praw szczegółowych każdego kraju, głównie na tak zwanych *Libri feudorum*. Jest to longobardzki zbiór prawa lennego, który razem z wyrokami wójtów i rozporządzeniami cesarskiemi został wcielony do *Corpus Juris Civilis*. System lenny powstał w Niemczech za Karlingów, którzy często swoim zaufanym nadawali dobra nie na własność, lecz do najrozleglejszego użytkowania, i cofali je (darowizny) na wypadek niewierności. Ci wasalowie udzielali następnie części swojego lenna swoim znów ludziom, i tym sposobem powoli, gdy Konrad II dziedziczność lenn jako prawo ogłosił, opanował system lenny nietylko całe Niemieckie państwo średnich wieków, lecz przeniesiony był i do prawa prywatnego, z którego jednakże w nowszych czasach, przez prawo skupu, prawie zupełnie został usunięty.

(*Staats-Lexicon* von K. Hammbach. Leipzig, 1882. str. 339.)

*

„Fief“ (w średniowiecznéj łacinie: *feudum* albo *feodum*, pochodzi od staroniemieckiego wyrazu *fehu*, gromada). Feudalność. — Posiadłość szlachecka, którą pan innéj posiadłości ustępuje drugiemu,

pod warunkiem wierności, zależności i hołdu, oraz zobowiązuje do pewnych posług i powinności.

(*Diction. de la langue française abr. du dict. de E. Littré*, par A. Beaujean. Paris 1875).

*

Wasal obejmuje lenno, przez dopełnienie trzech formalności, które nie należy brać jednych za drugie: *hołdu*, który wyraża, właściwie mówiąc, zależność osobistą wasalstwa, przez które wasal uznaje się poddanym zwierzchniego (udzielnego) pana; przysięgi na *wierność*, która stawia wasala względem pana w zależności, i czyni pierwszego sługą drugiego; *inwestytury*, danéj przez pana, która uzupełnia posiadanie, i któréj, przy każdéj zmianie osób jednéj lub drugiéj strony, zobowiązanie musi być ponowione.

(Maur. Block: *Dictionnaire général de la politique*. Paris, 1863 I ob. wyraz Féodalité" str. 1022).

*

Wyraz niejednokrotnie w tekście użyty „Majestat" oznacza: tron, stolicę, stolec królewski lub książęcia udzielnego, katedra, krzesło sądowe, ambona, trybuna, wystawa. Przenośnie Majestat, od wielkości ma swoje znaczenie; godność monarchiczna czyli królewska. Majestat, słowo znaczące nadzwyczajną wielkość lub wspaniałość, używane dla okazania powagi dostojnéj osoby.

Majestat, jest to wielmożność tych, którzy państwem t. j. królestwem rządzą.

(Linde: *Słownik języka polskiego*, pod wyrazem „Majestat").

KONIEC.

TREŚĆ,

